

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincji o 8. wieczorem.

**Przedpłata wynosi:**  
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 1.50, kwartalnie 4.50, półrocznie 9 zł.  
Na prowincję z przesyłką pocztową: miesięcznie 2.20, kwartalnie 6.60, półrocznie 13 zł.  
z granicą kwartalnie 7.50, półrocznie 15 zł.  
Numer kosztuje 6 centów.

BIURO REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika 1. 3.  
Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.  
BIURO ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3.  
(alep). Otwarte od godz. 9 do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłata przyjmują we Lwowie Administracja Gaz. Nar. ul. Karola Ludwika 1. 3. księgarnia Jakubowskiego i Zadorowicza pl. Maryański 10 tudzież Biuro dzienników ul. Karola Ludwika 1. 9

Ogłoszenia przyjmują:  
w Paryżu: C. Adam (Giborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mass), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstraße 2. A. Oppel, Grünangergasse 12; M. Duka, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, J. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Hasenstein & Vogler i G. L. Danba & C. — W Warszawie: Reichmann & Frensdler.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwykłe są je dnoszpaltowy wiersz dobytek drukien lub jego miejsce 6 ct. Nadzwyczajne są wiersz lub jego miejsce 30 ct.

## Od wydawnictwa.

Z dniem 1. października rozpoczęliśmy we fejttonie druk powieści Maryi Rodziewiczówny p. „Jaskółczym szlakiem” a zarazem na drugiej stronie „Gaz. Nar.” pomieszczać będziemy powieść historyczną „Krzysia Haraburdzianka” Ludomira i w pewnych odstępach czasu „Listy polityczne” Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Nadto w niarę miejsca na czwartej stronie „Gazety” drukować będziemy cenniejsze utwory powieściowe autorów obcych.

**Przedpłata wynosi:**  
we Lwowie: miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 „ 50 „ półrocznie 9 „ — „  
na prowincji: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 „ półrocznie 12 „ — „  
Prenumeratorowie „Gazety Narodowej” składający lub nadsyłający bez pośrednio do administracji naszego pisma przedpłata — mogą otrzymywać

## „SZCZUTEK”

tygodnik humorystyczno-satyryczny, po cenie niższej niż za połowę

bo za dopłatą tylko: rocznie 4 zł., półr. 2 zł., kwartalnie 1 zł., miesięcznie 35 ct.

„Gazeta Nar.” wraz z „Szczutkiem” kosztuje:

**we Lwowie:** miesięcznie 1 zł. 35 ct. kwartalnie 5 „ 50 „ półrocznie 11 „ — „  
**na prowincji:** miesięcznie 2 zł. 35 ct. kwartalnie 7 „ — „ półrocznie 14 „ — „

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Administracja Gazety Narodowej we Lwowie.

Od 1. października wprowadziliśmy tę nowość, że wszyscy nasi prenumeratorem miejscowi otrzymają przy składaniu przedpłaty w administracji Gazety Narodowej (a nie w innych biurach lub ajencyach) Kartę abonamentową na bezpłatne wypożyczenie książek w języku polskim, francuskim i niemieckim ze znanej czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera) przez przeciąg czasu trwania prenumeraty Gazety Narodowej.

Prenumeratorem zamieszkałym nie możemy tej wygody uczynić, ze względu na trudność i niecelowość przesyłki — postaramy się atoli dla nich o spory zapas książek, które po cenie tak niskiej, że niedosięgającej nawet 1/3 części zwy-

kłej ceny księgarskiej, możemy im odstąpić — a mianowicie następujące dzieła:  
Sewer „Na pobojowisku”. — Krasiński „Nad przepaścią”. — Masłowski „Dido”. — Daudet „Henryk”. — Michelat „Kościuszko”. — Wołowski „Polacy w rewolucji paryskiej”. — Zagórski (Chochlik) „Piosnki i żarty”. Dzieła te kosztują dla naszych prenumeratorków franco 4 zł. 50 ct.

Dzieła drugiej serii: Bolesławski „Bezimienni” 2 tomy, 3 — Tęgo „Czarne perełki”. Bronikowski „Olgierd i Olga” 2 tomy. — Chamski „Bez szczytów”. — Łapiński „Pociski na morzu”. — Polak „Pieśni Janusza”. — Zagórski „O zmierzchu i świcie”. — mogą nabyć nasi prenumeratorkowie również za 4 zł. 50 ct.

Obie zaś seryje razem (cena księgarska 20 zł.) odstępujemy prenumeratorkom franco za 8 zł.

Biura administracji Gaz. Narodowej mieszczą się w gmachu Towar. kredytowego ziemskiego przy ul. Karola Ludwika 3 (gdzie dotychczas była enklawa Kosteckiego). Ci prenumeratorkowie, którym dogodnie było odbierać Gazetę Narodową w dawnym lokalu administracji Gaz. Nar. ulica Czarneckiego 1. 2 — mogą na żądanie odbierać Gazetę w handlu Jana Ważnego.

Gaz. Nar. wychodzi w dwóch wydaniach. Pierwsze opuszcza prasę drukarską o godz. 2. w południe i miejscowi prenumeratorkowie mogą je odbierać natychmiast — nadto wysyłane jest to wydanie popołudniowe dla zamieszkałych prenumeratorków, zamieszkałych przy stacjach kolejowych, na których zatrzymują się pociągi popołudniowe przed zamknięciem poczty, t. j. przed godziną 6. wieczór — tak, że Szan. Czytelnicy dostają ją tegoż samego dnia po południu, a więc otrzymują najrychlej wszystkie wiadomości.

O godz. 7. wieczorem wychodzi wieczorne wydanie Gaz. Nar., które wysyłane będziemy jak dotychczas dla prenumeratorków zamieszkałych w miejscowościach nie położonych przy stacjach kolejowych, na których zatrzymują się pociągi kurierskie.

## Wybory.

Lwów d. 6. października.

W trzech okolicach kraju odbywały się wczoraj walki wyborcze, a ścięłały się w nich najważniejszą rolę, nurtujące obecnie w naszym społeczeństwie.

We Lwowie stali przeciwko sobie dwaj kandydaci demokratyczny i postępowy: dr. Pięta, jako rzecznik polityki narodowej legalnej i roztropnej, której zawiązany teren, różniące nasze wpływy i poważane stanowisko polityczne w austro-węgierskiej monarchii i Rewakowicz Henryk, jako reprezentant burliwych i nieobliczalnych żywiołów demagogicznych, które chwilowo zgrupowały się około jego o-

soby, zjednoczone tem wspólnym dążeniem, ażeby mandat poselski ze stolicy kraju, dziedziczył po Franciszku Smolec, zdobyć dla radykalizmu, dla dążności rewolucyjnych wszelkiej barwy.

Towarzystwo było bardzo mieszane — kandydaturę p. Rewakowicza popierały wcale niezgodne z sobą żywioły i zakute głowy pocziwych kołunów, którzy poza kwestyą obniżenia podatków od realności innej polityki nie znają, dalej demokracja radykalna, uważająca negację, szerzenie kwasów, podjęcie i niezadowolenia, podburzanie jednych klas społecznych przeciwko drugim za nieodzowną konieczność w życiu publicznym, polscy i ruscy socjaliści „narodowi”, jak niemniej radykałi anarchiści, nie uznający narodowości, a wreszcie moskalofili z obozu „Halyczanina”. Do tych przyłączyli się nadto niezadowoleni z ostatniego wystąpienia p. namiestnika w czasie instalacji miasta. W tem tak niejednolitem towarzystwie opanował p. Rewakowicz salę ratuszową jako kandydat powołany do zreformowania polityki Koła polskiego we Wiedniu, jako patentowany ordonnik wszystkich niezadowolonych z teraźniejszych stosunków społecznych i politycznych. Zwyciężył dr. Leonard Pięta.

W jarosławskim okręgu wyborczym wystąpił znów po raz pierwszy na arenę kandydat, mający uosabniać specjalny „chłopski” katolicyzm, „chłopski” patriotyzm i „chłopską” politykę — przeciwko ks. Pastorowi, jako przedstawicielowi pracy nad dobrem ludu, kierowanej nie tylko poczciwą i szczerą chęcią przysporzenia dobra temu ludowi, ale także i rozsądnymi względami na dobro powszechne, na dobro kraju.

W Dolinie, gdzie chodziło nie o mandat posła do Rady państwa, ale o mandat do sejmiku, zwyciężył bardzo znaczną przewagą głosów kandydat polski p. Witosławski — głównie dlatego, iż znany jest ogółowi gmin w swoim powiecie jako człowiek światły, uczynny i pożyteczny, w służbie obywatelskiej gorliwy. Argumenta „polityczne”, jakie przeciwko niemu wolentnicy kandydatury p. Grabowieńskiego podnosili, uznali wybory włościańscy w powiecie dolinińskim za mniej ważne. Jest to dowodem, że w okręgach czysto ruskich i to nawet w takich, które pod względem oświaty należą do dość zacofanych, lud realną zasługę obywatelską, rzeczywistą pracę nad jego potrzebami wyżej ceni, niż problematyczne korzyści, obiecywane mu przez apo-

stołów walk społecznych i narodowościowych.

Jednym słowem — możemy być zadowoleni z dnia wczorajszego, który nam przyniósł trzy świetne zwycięstwa zwolenników dotychczasowej polityki narodowej nad różnorodnymi żywiołami radykalnymi, przeciwnymi polityce spokojnej i dodatniej pracy nad odrodzeniem do niedawna ciężko przygnębionego kraju.

## Z obrad komisji nad ustawą karną.

Wiedeń d. 5. października.

(Z obrad komisji nad ustawą karną.)  
Komisja parlamentarna obradująca nad ustawą karną i nowelą do procesu karnego podjęła na nowo onegdaj swoje posiedzenia. Na porządku dziennym stoi §. 39. procesu karnego, normujący skład listy obrońców. W myśl dzisiejszej ustawy zostają obrońcą — prócz adwokatów — każdy doktor praw, będący członkiem cisa nauczycielskiego na fakultecie prawniczym, lub też egzaminowany z praktyki adwokackiej, czy notaryalnej, czy sędziowskiej, jeśli nie zachodzą takie okoliczności, które petenta domagającego się wpisania na listę obrońców wykluczają od adwokatury, notaryatu lub urzędu sędziowskiego. Postanowienia te rządowy projekt chce uchylić, wywołując, że sąd wyższy krajowy jeśli trzyma się dzisiejszej ustawy, różne musi warunki uwzględnić i różnie osądzać petentów.

Rządowe przedłożenie chce tedy oddać sądowi wyższemu dyskrecyonalną władzę zatwierdzania lub odmawiania prawa bronienia wedle tego „czyli przyjęciu do listy obrońców nie stoją w drodze poważne wątpliwości”. Takie okoliczności, jak „poważne wątpliwości” dają się tłumaczyć, rozszerzać i zacięśniać ad libitum i mogłoby dojść do tego, że z wyjątkiem adwokatów mających prawo niezaprzeczalnej obrony w sprawach karnych, żaden choćby najbardziej godny petent nie byłby nigdy pewnym uwzględnienia swej prośby. Referent wniosł przeto, aby ustawa zapewniała każdemu konceptywnemu adwokackiemu lub notaryalnemu, który złożył egzamin adwokacki, sędziowski lub notaryalny, bezwarunkowe prawo wpisu do listy obrońców. Po długich dyskusjach przyjęto wreszcie projekt odmiany dzisiejszej ustawy prawie zupełnie w myśl rządowego przedłożenia. Tylko profesorowie wresznie i notaryusze mają bezwarunkowe prawo bronienia w sprawach karnych. Innym petentom tj. takim doktorom praw, co zdali egzamin adwokacki lub sędziowski, dalej kandydatom notaryalnemu, którzy złożyli egzamin z notaryatu, odmówić można „z poważnych przyczyn” wpisu na listę obrońców.

Natomiast udało się przeprowadzić przed sądem kasacyjnym i notaryusze mieli prawo bronić. Wedle rządowego przedłożenia prawo to zastrzeżone było tylko adwokatowi i docentowi fakultetu prawniczego.

Na wczorajszym posiedzeniu obradowano znów o rozprawach tajnych. Rządowe przedłożenie domaga się prawa

wykluczającego nawet poszkodowanych od rozprawy z powodów moralności publicznej. Wedle dzisiejszej ustawy wolno oskarżonemu i poszkodowanemu w każdym razie żądać, aby trzy osoby ich zaufania obecnie były przy rozprawie. Rząd usunął przeto mógłby wszelką kontrolę ilekroć rozprawa da się zaliczyć do rzędu obyczajowo-senzacyjnych. Ale nie dość na tem. Jeśli z powodów publicznej natury orzekł sąd, że rozprawa ma być tajna, to może też żądać, aby obecni o wszystkich wypadkach, o których się wzdzielili z przeszłości i aktów, zachowywali milczenie. Sąd uchyla tę tajność, a przeciw niej nie ma odwołania! Otóż w komisji przeciw takim poprawkom dzisiejszego procesu karnego, którego najlepiej chyba byłoby nie tykać (bo jak Niemcy mówią: es kommt selten was Besseres nach) bardzo żywe odezwały się protesty i sam zastępca rządu widział się zmuszonym ograniczyć żądanie tajności tylko do rzeczy wojskowych lub państwowych, których rozpowszechnienie byłoby szkodliwym.

Nadto hr. Piniński postawił wniosek, który znalazł też większość (7 przeciw 5 głosom), żeby ojcu lub opiekunowi małoletnich oskarżonych i mężowi oskarżonej nie wolno było zabronić obecności przy rozprawie i żeby oskarżony i poszkodowany miał prawo (zamiast dzisiejszych trzech osób) dwie osoby zaufania przywołać do rozprawy.

Dalszego wniosku posta Pinińskiego, który zwał przedłożenie rządowe domagające się odczytania wyroku (po rozprawach tajnych) bez motywów (i) niestety nie przyjęto. Ograniczono tylko to zatajenie motywów do takich wypadków, w jakich można zobowiązać obecnych na rozprawie do zachowania tajemnicy — a więc do rzeczy wojskowych i państwowych.

„Zatajenie” motywów nietylko uchnie absolutyzmem i jest cofnięciem rozwoju prawnego w interesie administracji i dyskrecyonalnej władzy sędziowej, ale po przeprowadzeniu tajnej rozprawy jest bardzo już zbytecznym, bo z motywów nikt w publiczności nie dowiędzie się szczegółów szkodliwych powadze państwa.

## Sprawy ruskie.

Lwów d. 6. października.

Jak z Samborskiego do Dila donoszą, gotuje się nowa historia tucze zempaska, mianowicie w Dąbrówce, wsi liczącej od 800 dusz, z których połowa jest obywateli gr. kat. i należy do parafii Humieńca, o milę drogi odległej. Z tego powodu starali się Dąbrówczanie o odłączenie od Humieńca, do którego był przywiązany, i uspakajano ich, że cała sprawa spokojną zostanie aż po jego śmierci. Tego roku ks. Lewicki umarł, Dąbrówczanie wysłali delegatów do dziekana, a przez opalnego adwokata także do konsystorza przemyskiego, żądając od kilku miesięcy nie nadeszła odpowiedź ani też komisja żądna nie przybyła, a tymczasem Dąbrówczanie dowiedzieli się, że parafia Humieńca jest już wystawiona na konkurs i niezadługo nowy paroch przybędzie. Antagonizm między Humieńczykami a

„Najtrudniejszą za wiece stryjskim sprawą — powiada Dilo — była sprawa niniejszego politycznego położenia Rusinów. Trzeba przyznać, że choć tam brały udział różne żywioły społeczeństwa ruskiego, wiodli jednak rzecz chłodno, a debiut znanego Aleksiewicza z Wiednia się nie udał. Jednakowoż wiece stryjskie, o ileby chodziło o jakieś skonsolidowanie stronników ruskich, nie posunął, naszym zdaniem, sprawy na przód — jakoż może do zainicjowania tej sprawy najmniej się nadaje wiece wszechnarodowe.”

Dawniej innego zdania było Dilo w tej sprawie. Widocznie mu nie do smaku, że na tym wiece oba stronnictwa ruskie po raz pierwszy zgodnie obradowały, że nie bohaterowie Dila tej na nim wodził. Ale podobno powoli będzie się Dilo musiało z tem oswoić, skoro się oba te stronnictwa rozluźnią.

## JASKÓŁCZYM SZLAKIEM.

Powieść

przez Maryę Rodziewiczównę.

(Ciąg dalszy.)

We środku dolina, a na niej piasek i kaktusy — mówię panu — pustynia. A brat patrząc na nas, głową trzęsąc. — Ej kobiety — powiada — przyglądajcie się nie ma czasu, wracacie nie ma dekad — idźcie dalej nie ma gdzie. Trzeba z tej skały i piasku zdobywać chleb i basta. Nazwijmy to Sadybami dla pańki.

Tyle nas tylko pocieszył, a potem patrząc na jego mękę i cierpliwość, jużśmy nigdy słowa skargi nie pisnęły. I co pan powie. Bóg nas tam snadź osadził, bo dziwnie się wiodło.

Przez lat osiemnaście nie było kłeski, ni rozboju, ni choroby, ni szarańczy.

Prawda, żeśmy przedtem swoje odcierpieli na całej życie! Ha, ha! — Tak mi to pani jasno maluje, że

aż chęć bierze samemu tam drapnąć — za marze. A przynajmniej chłopew posłać, którzy w domu baki zbijają — nie wiedząc, gdzie się podzić, co robić! Czy ziemia tam nie droga?

— Na pomorzu bardzo podróżowała! — odpiera kobieta — w głębi kraju zaś niebezpiecznie osiadać pojedynczo. Zresztą trzeba przywyknąć do klimatu, do miejscowych warunków i potrzeb. Nie wierzę, by komukolwiek było lżej i lepiej na obczyźnie, niż u siebie.

— U siebie. Albośmy tu u siebie. Zasmiał się gorzko towarzysz podróży. Tak — rula nasza — bo tak już obdużona, że jej nikt nie ma ochoty odebrać. Ano i emulatarze nasze. Tam gdzie państwo jada jeszcze gorzej podobno. Konstancy miał pytanie na ustach, gdy w tam pośrogu stanął, obywatel wyjrzał oknem.

— Co to? Już moja stacya! A to mi się zagadał — założył, zrywając się i szturmem do drzwi. Żegnaj państwa, szczęśliwej drogi — dodał spiesznie — wyrzucając manatki i łowiąc na stróża. Jeszcze z peronu dał dłoń Konstancemu, ukłonił się kapłuszem pannie Felicy.

— Zarski Nikodem! — przedstawił się. — W każdym razie — kto wie — może chłopców do państwa pisać. Nie

skończyłem mówić, ale pan sam zobaczył! Padam do nóg, a życzę ładnej żoneczki!

Zatrzaśnięto drzwi, pociąg ruszył. — To dopiero muszę być niedołągi to tego chłopcy! — zdecydowała panna Felicya.

Niby to pracy brak na świecie! — Dlaczego tutaj tak sennie wygląda! — zapytał Konstancy. — Mnie, patrząc na te okolice, powiki gwałtem się zamykają. Radym już być u celu.

— Oho, a cóż ty myślisz, że tam kraj to taka figa jak Francya.

Ziewnięciem Konstancemu odpowiedziało niezachęcająco. Wyciągnął się na ławce i pomimo protestów ciotki, usnął niebawem.

Co prawda, zahartowany był i wytrzymał na trudy. Od wczesnej młodości walczył z naturą, z afrykańskim słońcem, z ludźmi, ze zwierzem.

Ale trudy te były niczem wobec sił i gorączkowości panny Felicy, wobec jej żądzy pośpiechu i niespokojności charakteru.

Ze wstydem wyznać musiał młody człowiek, że go zameczyła za sześćset. Z Algieru nie dała mu sekundy wytchnienia, spokoju i opamiętania.

Miał w głowie chaos utworzony z ko-

łysania statku, turkotu wagonów, zamiętu przy zmianach pociągów, kłopotów celnych i pasportowych i bezustannego gadania ciotki.

Nigdy nie przypuszczał, że jedna słaba kobieta będzie mogła go pokonać, a oto już w Wiedniu złożył broń i jako jedyny ratunek przyjął zasadę snu rzeczywistego ludzkiego: w czym wkrótce doszedł do perfekcyi.

Należy objaśnić, że wyprawa ta z pod Algieru była wygnaniem, na które skazano go sądem familijnym, po bardzo burzliwym posiedzeniu i że z początku był przez pannę Felicyę traktowany jak niebezpieczny opryszek, zdany jej pod nadzór i odpowiedzialność.

Aż do Marsylii interpelowała go nawet w trzeciej osobie.

Kosztu był to sobie chłopak wesóły i pracowity, obowiązkowy i wytrwały, o tyle o ile nie weszła mu w drogę kobieta.

Ze zaś był młody i swawolny, zamozny i przystojny — o pokusie nie było trudno. Ciotka, zachęcania była u niego choro — a odbijała się tragicznie na jej ludności kolonii.

Gdy b. daleko drżano o jego los i życie, gdy był w domu, dzień jeden nie przeszedł spokojnie, gdy wyjeżdżał na dni kilka, odprowadzono go, gdy wracał oddychano jak po zmorze. Życie z jego powodu było bezustanną gorączką.

Gdy wrócił ze szkół przywlekała się za nim jakaś modystka, trzeba jej było w Algierze założyć magazyn.

Powrót z wojska urozmaicony został przybyciem jakiejs arabki, za którą przynął się cały jej klan i odebrawszy piękność, na waletę spalił owczarnię.

Przyjazd z praktyki gospodarzkiej nie odbył się też pospolicie. Tym razem przywiózł sobie jakiegoś ojca z córką, którzy jakoby byli specjaliści ogrodnicy. Osadzono ich tedy w ogrodzie, ale rychło się pokazało, że ojciec był specjalistą od absyntu, córka zaś umiała tylko śpiewać kuplety i zabawiać Kostusia.

Tym razem opłacono grubo okup. Pełnijszych wypadków było bez liku.

Po każdej takiej „fudze” Kostuś wracał do przytomności, pracował za trzech, był jak mnich, odrzekał się od miłości i kobiet, jak pijak od wina, był uległym synem, miłym towarzyszem, słodkim i pokornym, choć go przyłóż do rany.

Mimowoli zapomniano zgrzyot i kłopotów, usiadał nawet ojca, a kobiety zawsze pewna były, że to już ostatni wybryk — i wreszcie wyrzucano sobie, że

go strofowano za ostro. Był przecie jędynakiem — nadzieją, chlubą, ukochaniem tych trzega rozbitków, którym tyle odebrały los i życie.

Stary Jamont, zapracowany, wyschły jak daktyl, wciąż tylko przemysłiw i zbiorak, by chłopka hulanki nie zobaczył — ciotka troskała się o jego zdrowie i wypoczynek — matka tylko jedna znalazła sposób radykalny.

— Trzeba go ożenić, Jasiu! — mawiała do męża.

— Ba! — odpowiadał, ruszając ramionami. — Cheesz, żeby jeszcze jednej więcej czynił zgrzyotę. A zresztą, pilno ci obca tu zasadać. Poczekaj nacieszysz się nią rybko.

— Ależ nie obca, Jasiu. Wzmę go ze sobą, pojedą do kraju. Tam go ożenimy!

— Tere fere! Która to zechce stamtąd odejść tutaj dla takiego urwisza! — Ja ją uproszę, zobaczysz! Jsbym tak chciała przed śmiercią tam jeszcze być. Pozwól, Jasiu!

— Ano, jak cheesz. Zobazymy, jaki będzie zbiór owoców! Podróż kosztowna!

Halyczanin jest wiele zadowolony z tego wieku, pisząc: "Obrady toczyły się w wielkim porządku, a z każdej mowy i z każdej uchwały widać było, że jak urzędujemy wiece, tak i w przyszłości uczestnicznikom chodzi o wprowadzenie harmonii i skonsolidowanie Rusi galicyjskiej, naruszonego, jak wiadomo, przez tak zwaną nową erę, ku radości i korzyści najwzajemniejszych przeciwników Rusi galicyjskiej."

Wystawa krajowa znowu nie daje spać Halyczaninowi, chociaż już się z nią był poniekąd oswoił. Długo donosiło, że na zebraniu komitetu wszystkich towarzystw ruskich, biorących udział w wystawie, uchwalono, że pawilon ruski będzie wyobrazał chwałę huculską.

Agenca rosyjska w sądzonym artykule miała się na narodowość za udział w wystawie, biorąc na świadków wystawowy komitet Polaków amerykańskich, prof. Danikowskiego, prezydenta Mochackiego i senatora radnych lwowskich, p. Stokowskiego, że to wcale nie będzie wystawa krajowa, tylko polska, a nawet kościuszkowska, i co więcej w stoletnią rocznicę rozbioru Polski ma być największą godną narodu polskiego uroczystością.

Z wściekłością wola Halyczanin: "Jeżeli obok pawilonu polskiego pozwolono na kunej chacie położyć napis w literach ruskich, to jest to ustępstwo takie samo, jak gdy pan polski swemu lokajowi ruskiemu rozkaże: "Iwanie, każ zaprzętać! Wszak grafowie Potoccy dotychczas ubierają swoją służbę w stroje kozacki!"

Jużiś agencja rosyjska nie ma się ożem popisać na wystawie krajowej — chyba swoim kryminalistycznym "Zawedeniem" i p. Michalkiem — i dlatego tak się rzutca na wystawę krajową i na Rusinów, którzy niejedną godną powszechną, a nie tylko krajowej uwagi wystawie mogą.

### Katolicko-demokratyczny kongres

Jednym z najciekawszych zjawisk na polu katolickiej reformy społecznej jest buźwytanie demokratyczna liga w Belgii. Pod wpływem słów papieża Leona XIII. zlażyła się przed dwiema laty pewna ilość gorących katolików, przeważnie ludzi młodych w celu pracy nad soyałną reformą swej ojczyzny. Najskuteczniejszym środkiem ku temu uznali przedewszystkiem silną organizację stowarzyszenia na zasadach chrześcijaństwa i rusańskiego demokratyzmu. Użytkowanie dla ludu prawa stanowienia o sobie w sprawach, w których on pożytecznie może wykonywać swoje obowiązki, sprowadzenie ustawodawstwa do ochrania pracy przeciw wszystkim kapitałom, wyłączenia chrześcijańskiej nauce obywatelowej dawnego znaczenia w życiu społecznym — oto cel, jaki sobie założyli. Demokratycznej ligi jest postawili.

Przed kilku dniami zwołana liga zastępców należących do niej stowarzyszeń na kongres celem omówienia dalszego rozwoju ligi, propagandy jej idei i zadań, jakie mają być postawione do realizacji. Deputowani Hellepente przewodniczyli kongresowi. Prace rozdzielono na trzy sekcje. Pierwszą z nich przewodniczył Helpepente, drugą Garmel i Garnier, trzecią przywódca socjalistów Schp...

Wstępnie skłonił Hellepente szybki rozwój ligi w ostatnim roku. Obejmuje ona 125 stowarzyszeń i związków i stowarzyszenia wyliczyli. Tej przychodzą wielkie znaczenie. W tym celu możemy dojść do wielkich rezultatów; bez szkoły nie znaczący nie. Onawiając dalej zarzuty, czytamy, że powiedział: "Nawet imię katolickiej demokracji chce pracy przyjąć, a nie tylko być słuszną się nazywać; przeto aby ta demokracja miała być prawdziwą, należy do niej przynajmniej do urzeczywistnienia tych idei pod sztandarem Chrystusa, Złotyemu namużę i usprawiedliwym i bezstronnym. Wzięto nam także za nasze zasłużone postanowienie w kwestjach politycznych. Liga jednak uważa za konieczne, aby robotnicy mieli szczególne zastępców w ciele ustawodawczym. Dlatego też nastąpiła rozwiła kongresowi". Hellepente zarzucił następnie socjalistę i dokręcił, że nie ma pożytecznego programu. "My jednak posiadamy program; jest nim towarzyska organizacja społeczeństwa, polegająca na złączeniu dla pracy i katolickiej religii. Wystąpimy do walki szersze i uczciwie. Lud przyjdzie do nas, ponieważ z owych prawdziwych przyjaciół i tak samo odwraca się od przeciwnych Bogu i od wolnej myśli. Jestem przekonany, że dożyjemy dnia, w którym religia znowu zajmie pierwsze, jej należne miejsce."

Pierwsza sekcja obradowała nad uogólnieniem stosunków robotniczych, przewodzącym nad środkami zarobkowymi robotników nie mogących pracować. Postanowiono, że w tej sprawie mają współdziałać rząd i powołanie stowarzyszenia robotniczego. Postanowiono stowarzyszenia wezwania i przed wprowadzeniem nowego prawa w sprawie robotniczej, do którego sposobu fałszywego i fałszywego robotniczymi częścią i znowu wywołano przez zmniejszenie czasu pracy, i ograniczenie pracy kobiet zamężnych i młodych dziewcząt w zakładach przemysłowych. 3. Zaproponowanie minimum wynagrodzenia dla robotników i starania się wszystkich siłami usunięcia konkurencji pracy w zakładach sierot i po-rawy, czynionej wolnej pracy. 4. Oznaczyć dla każdego rzemiosła, stosownie do tegoż potrzeby, ilość niezmi. 5. Cherych i okaleczonych robotników wspierać przy pomocy państwa i gminy. 6. Wady: lenistwo, rozpustę i pijalstwo wykorzeniać przez obywatelową propagandę, a nadto alkoholizm zwalczać ustawami. 7. Kształcić robotników. 8. Budować schroniska i domy robotnicze dla robotników bez zajęcia. 9. Zakładać giełdy robotnicze. 10. Pracę sezonową w ten sposób uregulować, aby dawały zarobek robotnikom przez cały rok.

Od państwa żąda kongres: 1. Aby poszczególnym stowarzyszeniom robotniczym przyznać prawa osób moralnych i rozszerzyć ich zakres działania. 2. Aby sankcjonować i minimum wynagrodzenia, ustanowione przez radę robotników. 3. Aby przy skądzić konkurencji zakładów sierot i poprawczych. 4. Aby urzędnikom podwyższyć płacę, a natomiast zakazać im trudnić się handlem i rzemiosłami. 5. Aby uregulować w ten sposób cła od importu, by krajowa produkcja miała pierwszeństwo. 6. Aby przystąpił do międzynarodowego uregulowania stosunków robotników i czasu pracy. 7. Aby zniósł podatek konsumpcyjny. 8. Aby starał się o poprawę bytu robotników wiejskich, by ci nie zalewali miast. 9. Aby ustanowił ministerstwo robotnicze.

Prócz tych postanowień oświadczył się kongres za obowiązkowym ubezpieczeniem przeciwko chwilowemu brakowi zajęcia, do czego środki mają dać pracodawcy, robotnicy i gminy. Następnie powzięto postanowienia o ochronie robotników. W kuzniach, kopalniach, kamieniołomach i w ogóle tam, gdzie praca kobiet nie jest niezbędnie potrzebna, ma być usunięta. Ustawodawstwo ma oznaczyć minimalny czas pracy dla dorosłych i sankcjonować normalny czas pracy ustanowiony przez stowarzyszenia robotnicze. Rząd zwraca się do ścisłego wykonywania nadzoru, przez przem. nadzór ten w połowie ma być z robotników złożony. Inne sekcje zajmowały się kwestyami organizacyjnymi, kas pomocniczymi dla robotników i chłopów, stowarzyszeniami produkcyjnymi, wspólnymi magazynami itp. Powzięta została wielka ilość praktycznych postanowień, na których wyliczenie nie pozwala nam brak miejsca.

Kwestia służby wojskowej wywołała gorącą dyskusję. Pewna część kongresu chciała, aby kongres oświadczył się za wojskiem narodowym na wzór Szwajcarii; druga zaś część uważając ególny obowiązek służby wojskowej jako nieuprawnione ograniczenie wolności osobistej, przegłosowała najemnego. W końcu zgodzili się użeszniej kongresu na następujące punkta: 1. Nikogo nie można zmusić do służby wojskowej. 2. W kraju powinna być pewna ilość żołnierzy dla utrzymania spokoju wewnętrznego i obrony przed nieprzyjacielem zewnętrznym. 3. Robotnicy wolni są od służby wojskowej, a cały ciężar utrzymania wojska spada na klasy wyższe. Należy ustanowić międzynarodowy sąd rozjemczy i żądania od rządów zmniejszenia ciężarów wojskowych. Co się tyczy Belgii należy wzywać wojsko zmniejszyć do minimum czynną armię składającą się z ochotników, rezerwy stanowić ma gwardya obywatelską, gdy ochotników braknie, losem należy wybierać z dwudziestoletnich Belgijczyków pot z-bnych rekrutów, którzy także podobnie jak ochotnicy będą dobrze opłacani i wreszcie księża, naukowcy i lekarze są od wojska wolni.

szów z narodu ormiańskiego do swego poddaństwa, ale wysyłała nawet swych agentów, jak naprzykład pułkownika Łazarowa, w granice państwa tureckiego, używała w tym celu pośrednictwa i wpływów katolików, a nie skąpiła przytem różnych środków przemysłowych na terytorjach czasowo zajmowanych, jak naprzykład kwaterunków wojskowych i uczelnich rekrutujących, aby osiągnąć jak najwięcej Ormian do kraju. Imigracya trwała do czasów ostatnich. Gdy po ostatniej wojnie rosyjsko-tureckiej przyłączono do Rosyi Kars wraz z obwodem tejże nazwy, wnet opasie się go 100,000 Turków, a przybyło natomiast wielu Ormian, nad czem pracował bardzo gorliwie generał Ter-Gusakow. Obecnie obwód karski liczy 44,000 Ormian, których liczba równa się tam prawie liczbie Turków (47,000). Dzięki tej polityce, il ś Ormian w całym kraju Zakaukaskim dobiegł obecnie miliona na 4/5 milionów ogólni i liczby mieszkańców.

Nie trzeba dodawać, iż następstwem tego wzrostu ludności ormiańskiej nie zostały długo czkac na siebie. Obecnie żywiłem dominującym w kraju zakaukaskim nie są wcale Rosyjanie, lecz Ormianie, a reszta ludności nie ruszyła się bynajmniej, lecz dosyć szybko przysimuje język i obyczaj ormiański. Jak szymbik jest wzrost żywności ormiańskiej, można się najlepiej przekonać z lat następujących: w roku 1873 liczone tam Ormian 686,000, a obecnie jest już przeszło milion. Rosyjan zaś było w tymże roku 84 tysiące, a obecnie około 100 tysięcy. Wpływ zaś Ormian o wiele jest silniejszy w kraju zakaukaskim stosunkowo do ich liczby, ponieważ stanowią najzamożniejszą część jego mieszkańców, a przynajmniej w ich rękach znajdują się wszystkie kapitały. Masa szkół ormiańskich kościelno-parafialnych, rozwijających się dotąd przynajmniej dosyć swobodnie i pomyślnie, teatr ormiański, gazety i książki, wydawane w tymże języku przez liczne towarzystwa wydawcze i księgarnie — wszystko to razem obudziło samowiedzę w żywoie ormiańskim, wzmogło ufnosć w własne siły i znaczenie, a powstrzymało ich od początkowo dosyć silnego rusyfikowania się. W siołdnam dziesięciolecie wieku naszego Ormianie, zamieszkałi np. w Tyflisie, zarzucali własny język, a zaczęli używać rosyjskiego lub gruzyjskiego. Niyktórzy z nich zaczęli nazwiskom swym, zakończonym na ian i iane, nadawać końcówki rosyjskie: ow, ew, iu i cym.

Tym sposobem p między Ormianami można było spotkać: Ewangoln, Akopów, Mat now itp. Dziś przeciwnie, co niegdys było zwracano, co przybrało język i formy życia i bytu rosyjskiego, wraca znowu do tego, czem niegdys było, a nazwiska przybierają napowrót końcówki ormiańskie. Język ormiański stał się ostatnimi czasy w Tyflisie językiem porozumiewania się różnorodnej ludności, bez którego znajomości kopie ani sprzedać nie można.

Ponieważ obecnie stało się modą w prasie rosyjskiej robić wyrzuty dawać im rządowi i rządzącym za ich szereg tolerancyj religijny i narodowy, więc i w sprawie ormiańskiej na Kaukazie nie zbywa na rekrynacyach. Natomiast z zadowolnieniem przypominają sobie, że głośny niegdys wielkorządca Kaukazu, generał Jermolow, dotychczas przeprowadzanie kolonizacyi rosyjskiej na wielką skalę, której wyniki dotychczas byłyby nabyte widoczne, a kwestya ormiańska nie istniałaby tam wcale.

Wspis do tej szkoły trwają wciąż jeszcze, a wkrótce prawdopodobnie liczba słuchaczy zostanie pomnożona przez czterech młodzieńców, dla których dyrektor tej szkoły odwarował miejsce bezpłatne. Prawo nadania tych miejsc przysłuży Magistratowi stołecznemu miasta Lwowa, tudzież lwowskiej Izby handlowej. Należy się spodziewać, że skoro tylko zgłoszą się odpowiedni kandydaci, miejsca owe nadane zostaną. Jenoroczny kurs handlowy p. Veltzgo może kupiectwu tutejszemu, tudzież młodzieży nie mającej powołania lub środków do kształcenia się w szkołach średnich — dobre oddać usługi.

Jednorazową naukę pozwoliła rada szkolna zaprowadzić w gimnazjum jaskiel-skiem. Do złożenia sprawozdań posel-skich wezwani na zebraniu z 4. bm. Rzeszowskiego posłów swoich p. Wiktora Zbyszewskiego sejmowego i Adama Jędrzejowicza do rady państwa. Obaj posłowie przyrzekli w najbliższym czasie wezwaniu temu zadość uczynić.

W Humenowie w powiecie kałuskim zaszło od 26 września do 4. bm. 16 wypadków cholery, z tego 8 śmiertelnych. Ostatni osobę postępuje śród w leżeniu. Powodzie Bołochowki zniszczyły wierzwą, gradowa zniszczyła z 13 lipca zniweczyła zasiewy ozime, ziemniaki wygnęły — gład wigo przyczyniła się do rozszerzenia i identy. Za startaniem właściciela p. Kazimierza Rujowskiego otrzymała gmina pomoc od namiestnictwa i rady powiatowej, która pozwoliła urządzić kuchenie dla najbiedniejszych.

Z kałuskiego pisać: Powracamy (24 września) z młej uroczystości dla każdego chrześcijaństwa tak obrządku łacińskiego jak i ruskiego — powracamy z uroczystości poświęcenia kościoła skromnego wprawdzie, zawsze jednak domu Boga, z którego ziar-no nauki Chrystusa ziarnem będzie. Ob w Dułże Wojniakowski ledwie przed trzema laty osiadła kolonia Mazurów i zdołała przy energii i skłocznej zachęcie ze strony parafii a w szczególności zannego kanonika Korczyńskiego i jego energicznego wikarego księdza Zieleniewskiego, zebrać skromny fundus w części przy pomocy skromnych ofiar, pomocy towarzystwa, daru cesarskiego itd., wzniesić kościółek, kościółek skromny, schludny, odpowiedni dla miejscowych a nawet i dalszych parafian. Nie będą tu opisywał ceremonii kościelnych, lecz w kilku słowach pragnę oznaczyć jaki nastrój w pośród obecnych panował w czasie owej skromnej a jednak tak donosnej uroczystości. Od rana widzieliśmy nadejście wozy — furmanów i bryczki i powozy, w jednych Mazur-

Onegdaj pobłogosławiony został w kościele pp. Kanonicek w Warszawie związek małżeński panny Teodory Kuszyłowej kanonickiej, z hr. Janem Morszytynem, urzędnikiem warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń.

Wybór z m. Lwowa dokonany wezra-j, okazał, że większość wyborców naszego miasta powoduje się zawsze dobrem kraju. W głosowaniu wzięło udział 3062 wyborców, z czego unieważniono 29 głosów oddanych przeważnie czystymi kartkami, ważnych tedy głosów było 3633. Absolutna większość 1817. Wybrany posłem dr. Pię tak otrzymał 1871 głosów — Rewakowicz 1733 gł.

Echo wyborcze. Na zgromadzeniu przedwyborczym w ratuszu d. 4. bm. zasłużono dostał od dr. Mańkowskiego odprawę p. Jegerman za swe skandaliczne wystąpienie. Ponieważ p. Jegerman w napaściach swych nie szczędził obecnym na zebraniu przy stole redakcyjnym sprawozdawców pism, które kandydatury p. Rewakowicza nie popierały, przeto sprawozdawcy ci opuścili salę. Z tego powodu dopiero dzisiaj podać możemy streszczenie przemówienia dr. Mańkowskiego, które Kuyver Luowski tendencyjnie przekreślił. Po zapytaniu zgromadzenia, czy może jako przeciwnik p. Rewakowicza, odpowiedzieć na przemowę p. Jegermana, zainteresował dr. Mańkowski kandydata, czy pochwała, że w obronie jego kandydatury dady słowa bezczeszające całe zgromadzenie obywateli wyborców i pigntujące ich jako szalbierzy; czy pochwała, że ludzi przeciwnych przekonał obrucia się manem lokal i kamerydnerów? Takie postępowanie to nie wolność słowa, lecz ohydne szkalowanie, a przynoszące ujmę miejscu, z którego wolna leć prawdziwie owa-waletska mowa rozbrzmiewać powinna. Nie dziwniej, że na trybunie wyborczej w takich zgromadzeniach nie stają kandydaci ormiańskich kościelno-parafialnych, szderbując się narazie i od czci i od wiary. Następnie mowca — podniósłszy zdanie Taine'a, że wielkie idee w ciasných głowach rodzą zniszczenie i nieszczęście — zapytuje kandydata, jak pojmuje wolność słowa, jak „wolność“ i „demokracja“, które jako pu-ste frazesy zostały wypowiedziane przez p. Jegermana? Czy pojmuje wolność jako zezadający się na szanowaniu praw innych, opartą na miłości a nie nienawiści, czy też jako wolność szkalowania i zohydzenia ludzi, wolność burzenia i niszczenia wszy-stkiego? Czy pojmuje demokracja jako idee uwolnienia ciennych warstw ludu, jak ją pojmywał Kościuszko, czy też jako panowanie niołochu, które jest największą tyranją i despotyzmem ludzi złych i przewrotnych? Czy mówią o rewolucji francuskiej wzięł sobie za wzór bohaterów takich jak Danton, Marat i Robespierre? Sceny bowiem, jakie się od niejkiego czasu odby-wają u nas w czasach wyborów, zdają się wskazywać, że wolność pochyna przekraczać granice, a przodownicy tych scen tak przewrotnie wolność i demokrację pojmują.

W końcu rzekł mowca: „Zohydziście i zszeszczęśliście miejsce, które powinno być miejscem pozytywnej działalności obywatelskiej, a jeśli mowa o demoralizacyi młodzieży, o której wspominał p. Jegerman, to nie postawie, lecz wy tę młodzież demoralizującą, napawającą i szkalującą, zwracając uwagę na wszystko co zachodzi i święte“.

Rozpoczęcie wylądów w szkole handlowej p. L. E. Veltzgo odbyło się dnia 2. bm. Towaroznawstwo i geografia handlowa, buchalteria i arytmetyka kupiecka, ekonomia społeczna tudzież prawo handlowe i wekslowe budzą w słuchaczach niezwykłe zajęcie; przyszłość okaże jaki odnosi rezultat.

Wpis do tej szkoły trwają wciąż jeszcze, a wkrótce prawdopodobnie liczba słuchaczy zostanie pomnożona przez czterech młodzieńców, dla których dyrektor tej szkoły odwarował miejsce bezpłatne. Prawo nadania tych miejsc przysłuży Magistratowi stołecznemu miasta Lwowa, tudzież lwowskiej Izby handlowej. Należy się spodziewać, że skoro tylko zgłoszą się odpowiedni kandydaci, miejsca owe nadane zostaną. Jenoroczny kurs handlowy p. Veltzgo może kupiectwu tutejszemu, tudzież młodzieży nie mającej powołania lub środków do kształcenia się w szkołach średnich — dobre oddać usługi.

Jednorazową naukę pozwoliła rada szkolna zaprowadzić w gimnazjum jaskiel-skiem. Do złożenia sprawozdań posel-skich wezwani na zebraniu z 4. bm. Rzeszowskiego posłów swoich p. Wiktora Zbyszewskiego sejmowego i Adama Jędrzejowicza do rady państwa. Obaj posłowie przyrzekli w najbliższym czasie wezwaniu temu zadość uczynić.

W Humenowie w powiecie kałuskim zaszło od 26 września do 4. bm. 16 wypadków cholery, z tego 8 śmiertelnych. Ostatni osobę postępuje śród w leżeniu. Powodzie Bołochowki zniszczyły wierzwą, gradowa zniszczyła z 13 lipca zniweczyła zasiewy ozime, ziemniaki wygnęły — gład wigo przyczyniła się do rozszerzenia i identy. Za startaniem właściciela p. Kazimierza Rujowskiego otrzymała gmina pomoc od namiestnictwa i rady powiatowej, która pozwoliła urządzić kuchenie dla najbiedniejszych.

Z kałuskiego pisać: Powracamy (24 września) z młej uroczystości dla każdego chrześcijaństwa tak obrządku łacińskiego jak i ruskiego — powracamy z uroczystości poświęcenia kościoła skromnego wprawdzie, zawsze jednak domu Boga, z którego ziar-no nauki Chrystusa ziarnem będzie. Ob w Dułże Wojniakowski ledwie przed trzema laty osiadła kolonia Mazurów i zdołała przy energii i skłocznej zachęcie ze strony parafii a w szczególności zannego kanonika Korczyńskiego i jego energicznego wikarego księdza Zieleniewskiego, zebrać skromny fundus w części przy pomocy skromnych ofiar, pomocy towarzystwa, daru cesarskiego itd., wzniesić kościółek, kościółek skromny, schludny, odpowiedni dla miejscowych a nawet i dalszych parafian. Nie będą tu opisywał ceremonii kościelnych, lecz w kilku słowach pragnę oznaczyć jaki nastrój w pośród obecnych panował w czasie owej skromnej a jednak tak donosnej uroczystości. Od rana widzieliśmy nadejście wozy — furmanów i bryczki i powozy, w jednych Mazur-

W powiecie stanisławowskim: w Knihinie 2 osoby, w Stanisławowie 1 osoba. Wyzdrowiało: w Humenowie (w powiecie kałuskim), w Woronience ad Jablonica (w powiecie nadwórzańskim) i w Zagwoździu (w powiecie stanisławowskim) po 1, w Rymanowie 3 osoby, w Łyścu (w powiecie bohorodczaniskim) 2 osoby. Zmarły: w Krasnej (w powiecie nadwórzańskim) w Zagwoździu (w powiecie stanisławowskim) i Bohorodczanach po 1 osobie. Ogółem więc w ciągu dnia 5. października zachorowało 11 osób, wyzdrowiało 8, a zmarły 3 osoby.

W dekadach osoby, która dnia 27. września zachorowała wśród objawów podejrzanych w Zamięciu (w powiecie limanowskim) bakteriologicznie nie wykryto zarzaka cholery.

Opowiedz Admistracyi. W Pan J. Kellermann w Kańczudze. Prenumerata jest zapłaconą do końca b. r. Wby ks. Głębocki w Czernowogrodzie. „Syberyc“ Kennana można dostać.

Sztuki piękne. Reportaż teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Lilla Weneda“ tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego. Już w sobotę ostatni gościnny występ pani Adolfiny Zimajer w wesołej operetce Offenbacha „Życie pryryskie“. W niedzielę po południu „Bieda dziewczyna“, krotoczwila ze śpiewami w 6 obrazach przez L. Kreun'a i K. Lindana z muzyką L. Kuhn'a. Tymczasem A. Kozman, wiozorem po raz trzeci „Lilla Weneda“.

W sprawie o Morskę Oko odbył się liczny wiec w Rzeszowie, na którym uchwalamo pod przewodnictwem posła Wiktora Zbyszewskiego protest i wezwanie do sejmku, aby stanął w obronie całości terytorium naszego kraju.

Jan Bury, ofiara krwawego zajęcia z bandami w Roztoczu nad Morskim Okiem przewieziony został na klinikę krakowską, a Komisja sądowa i lekarska zwiędziła plac spustoszenia tj. karczmę w Roztoczu.

Nagła śmierć. W Krakowie umarł onegdaj lwowski urzędnik ambulansowy dyrektor pocztowej Ignacy Szwałowski w mieszkaniu, wynajmowanym przez urzędników ambulansowych. Ponieważ śmierć nastąpiła nagle, odesłano zwłoki na klinikę, a sekcya wykazała, że Szwałowski miał kość czaszkową silnie pękniętą. Przyczyny tego pęknięcia nie wykryto.

Straszna zbrodnia spełniona została zeszłego tygodnia w Uściu nad Prutem w powiecie siatynińskim na włościacinie Wasyli Woleńskim. Własna żona i 10-letnia córka, podczas snu okaleczyły go wstrętnie, a następnie udusiwszy, rzuciły do pobliskiego potoku. Zbrodniarce ujęto natychmiast i oddano sądowi siatynińskiemu, gdzie po długim wypytraniu się ostatecznie przyznały się do zbrodni.

Z Poznania donoszą, że na walnem zebraniu Banku stołecznego wybrano do rady nadzorczej Stanisława Żorawskiego hr. Krzysztofa Cieszkowskiego. Nowa emisya akcji oznaczona na 800,000 marek z termiłem dwuletnim.

Spawy robotnicze. Wiedeńskie stronictwo socyjalno-demokratyczne zwołało na 9. bm. 16. zgromadzeń, na których będzie przedmiotem obrad powszechnie prawo głosowania. — Wiedeńscy przedsiębiorcy piekarscy postanowili we wszystkich swych pracowniach zaprowadzić niedzielny odpoczynek.

Wystawa krajowa 1894 r. Roboty na placu powszechnej Wystawy krajowej w Krakowie, w której udział wzięły wszystkie powiaty, są już w pełni. Z każdego powiatu przysłało się znaczny udział. W każdym powiecie przysłał się udział w wystawie. W tym celu przysłał się udział w wystawie. W tym celu przysłał się udział w wystawie.

Wystawa krajowa 1894 r. Roboty na placu powszechnej Wystawy krajowej w Krakowie, w której udział wzięły wszystkie powiaty, są już w pełni. Z każdego powiatu przysłało się znaczny udział. W każdym powiecie przysłał się udział w wystawie. W tym celu przysłał się udział w wystawie.

Wystawa krajowa 1894 r. Roboty na placu powszechnej Wystawy krajowej w Krakowie, w której udział wzięły wszystkie powiaty, są już w pełni. Z każdego powiatu przysłało się znaczny udział. W każdym powiecie przysłał się udział w wystawie. W tym celu przysłał się udział w wystawie.

Wystawa krajowa 1894 r. Roboty na placu powszechnej Wystawy krajowej w Krakowie, w której udział wzięły wszystkie powiaty, są już w pełni. Z każdego powiatu przysłało się znaczny udział. W każdym powiecie przysłał się udział w wystawie. W tym celu przysłał się udział w wystawie.

Wystawa krajowa 1894 r. Roboty na placu powszechnej Wystawy krajowej w Krakowie, w której udział wzięły wszystkie powiaty, są już w pełni. Z każdego powiatu przysłało się znaczny udział. W każdym powiecie przysłał się udział w wystawie. W tym celu przysłał się udział w wystawie.

W powiecie stanisławowskim: w Knihinie 2 osoby, w Stanisławowie 1 osoba. Wyzdrowiało: w Humenowie (w powiecie kałuskim), w Woronience ad Jablonica (w powiecie nadwórzańskim) i w Zagwoździu (w powiecie stanisławowskim) po 1, w Rymanowie 3 osoby, w Łyścu (w powiecie bohorodczaniskim) 2 osoby. Zmarły: w Krasnej (w powiecie nadwórzańskim) w Zagwoździu (w powiecie stanisławowskim) i Bohorodczanach po 1 osobie. Ogółem więc w ciągu dnia 5. października zachorowało 11 osób, wyzdrowiało 8, a zmarły 3 osoby.

W dekadach osoby, która dnia 27. września zachorowała wśród objawów podejrzanych w Zamięciu (w powiecie limanowskim) bakteriologicznie nie wykryto zarzaka cholery.

Opowiedz Admistracyi. W Pan J. Kellermann w Kańczudze. Prenumerata jest zapłaconą do końca b. r. Wby ks. Głębocki w Czernowogrodzie. „Syberyc“ Kennana można dostać.

Sztuki piękne. Reportaż teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Lilla Weneda“ tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego. Już w sobotę ostatni gościnny występ pani Adolfiny Zimajer w wesołej operetce Offenbacha „Życie pryryskie“. W niedzielę po południu „Bieda dziewczyna“, krotoczwila ze śpiewami w 6 obrazach przez L. Kreun'a i K. Lindana z muzyką L. Kuhn'a. Tymczasem A. Kozman, wiozorem po raz trzeci „Lilla Weneda“.

W sprawie o Morskę Oko odbył się liczny wiec w Rzeszowie, na którym uchwalamo pod przewodnictwem posła Wiktora Zbyszewskiego protest i wezwanie do sejmku, aby stanął w obronie całości terytorium naszego kraju.

Jan Bury, ofiara krwawego zajęcia z bandami w Roztoczu nad Morskim Okiem przewieziony został na klinikę krakowską, a Komisja sądowa i lekarska zwiędziła plac spustoszenia tj. karczmę w Roztoczu.

Nagła śmierć. W Krakowie umarł onegdaj lwowski urzędnik ambulansowy dyrektor pocztowej Ignacy Szwałowski w mieszkaniu, wynajmowanym przez urzędników ambulansowych. Ponieważ śmierć nastąpiła nagle, odesłano zwłoki na klinikę, a sekcya wykazała, że Szwałowski miał kość czaszkową silnie pękniętą. Przyczyny tego pęknięcia nie wykryto.

Straszna zbrodnia spełniona została zeszłego tygodnia w Uściu nad Prutem w powiecie siatynińskim na włościacinie Wasyli Woleńskim. Własna żona i 10-letnia córka, podczas snu okaleczyły go wstrętnie, a następnie udusiwszy, rzuciły do pobliskiego potoku. Zbrodniarce ujęto natychmiast i oddano sądowi siatynińskiemu, gdzie po długim wypytraniu się ostatecznie przyznały się do zbrodni.

Z Poznania donoszą, że na walnem zebraniu Banku stołecznego wybrano do rady nadzorczej Stanisława Żorawskiego hr. Krzysztofa Cieszkowskiego. Nowa emisya akcji oznaczona na 800,000 marek z termiłem dwuletnim.

Spawy robotnicze. Wiedeńskie stronictwo socyjalno-demokratyczne zwołało na 9. bm. 16. zgromadzeń, na których będzie przedmiotem obrad powszechnie prawo głosowania. — Wiedeńscy przedsiębiorcy piekarscy postanowili we wszystkich swych pracowniach zaprowadzić niedzielny odpoczynek.

Wystawa krajowa 1894 r. Roboty na placu powszechnej Wystawy krajowej w Krakowie, w której udział wzięły wszystkie powiaty, są już w pełni. Z każdego powiatu przysłało się znaczny udział. W każdym powiecie przysłał się udział w wystawie. W tym celu przysłał się udział w wystawie.

W powiecie stanisławowskim: w Knihinie 2 osoby, w Stanisławowie 1 osoba. Wyzdrowiało: w Humenowie (w powiecie kałuskim), w Woronience ad Jablonica (w powiecie nadwórzańskim) i w Zagwoździu (w powiecie stanisławowskim) po 1, w Rymanowie 3 osoby, w Łyścu (w powiecie bohorodczaniskim) 2 osoby. Zmarły: w Krasnej (w powiecie nadwórzańskim) w Zagwoździu (w powiecie stanisławowskim) i Bohorodczanach po 1 osobie. Ogółem więc w ciągu dnia 5. października zachorowało 11 osób, wyzdrowiało 8, a zmarły 3 osoby.

W dekadach osoby, która dnia 27. września zachorowała wśród objawów podejrzanych w Zamięciu (w powiecie limanowskim) bakteriologicznie nie wykryto zarzaka cholery.

Opowiedz Admistracyi. W Pan J. Kellermann w Kańczudze. Prenumerata jest zapłaconą do końca b. r. Wby ks. Głębocki w Czernowogrodzie. „Syberyc“ Kennana można dostać.

Sztuki piękne. Reportaż teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Lilla Weneda“ tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego. Już w sobotę ostatni gościnny występ pani Adolfiny Zimajer w wesołej operetce Offenbacha „Życie pryryskie“. W niedzielę po południu „Bieda dziewczyna“, krotoczwila ze śpiewami w 6 obrazach przez L. Kreun'a i K. Lindana z muzyką L. Kuhn'a. Tymczasem A. Kozman, wiozorem po raz trzeci „Lilla Weneda“.

W sprawie o Morskę Oko odbył się liczny wiec w Rzeszowie, na którym uchwalamo pod przewodnictwem posła Wiktora Zbyszewskiego protest i wezwanie do sejmku, aby stanął w obronie całości terytorium naszego kraju.

Jan Bury, ofiara krwawego zajęcia z bandami w Roztoczu nad Morskim Okiem przewieziony został na klinikę krakowską, a Komisja sądowa i lekarska zwiędziła plac spustoszenia tj. karczmę w Roztoczu.

Nagła śmierć. W Krakowie umarł onegdaj lwowski urzędnik ambulansowy dyrektor pocztowej Ignacy Szwałowski w mieszkaniu, wynajmowanym przez urzędników ambulansowych. Ponieważ śmierć nastąpiła nagle, odesłano zwłoki na klinikę, a sekcya wykazała, że Szwałowski miał kość czaszkową silnie pękniętą. Przyczyny tego pęknięcia nie wykryto.

Straszna zbrodnia spełniona została zeszłego tygodnia w Uściu nad Prutem w powiecie siatynińskim na włościacinie Wasyli Woleńskim. Własna żona i 10-letnia córka, podczas snu okaleczyły go wstrętnie, a następnie udusiwszy, rzuciły do pobliskiego potoku. Zbrodniarce ujęto natychmiast i oddano sądowi siatynińskiemu, gdzie po długim wypytraniu się ostatecznie przyznały się do zbrodni.

Z Poznania donoszą, że na walnem zebraniu Banku stołecznego wybrano do rady nadzorczej Stanisława Żorawskiego hr. Krzysztofa Cieszkowskiego. Nowa emisya akcji oznaczona na 800,000 marek z termiłem dwuletnim.

Spawy robotnicze. Wiedeńskie stronictwo socyjalno-demokratyczne zwołało na 9. bm. 16. zgromadzeń, na których będzie przedmiotem obrad powszechnie prawo głosowania. — Wiedeńscy przedsiębiorcy piekarscy postanowili we wszystkich swych pracowniach zaprowadzić niedzielny odpoczynek.

Wystawa krajowa 1894 r. Roboty na placu powszechnej Wystawy krajowej w Krakowie, w której udział wzięły wszystkie powiaty, są już w pełni. Z każdego powiatu przysłało się znaczny udział. W każdym powiecie przysłał się udział w wystawie. W tym celu przysłał się udział w wystawie.



# OGŁOSZENIE LICYTACYI

## w celu zapewnienia artykułów chleba i owsa

na czas od 1. stycznia 1894 do 31. grudnia 1894.

Licytacja odbędzie się										Wadyum za artykuł		Uwaga				
dla okręgu prowiantowego	dnia	w stacy i w biurze	dla stacy	z dotychczasowymi miejscami konkurencyjnymi	na czas		dla następujących wojskowych potrzeb prowiantowych				Termin fasaniku		Zlr. w. a.			
					od	do	dziennie		rocznie					chleba po 840 g.	mąki	owsa
							chleba po 840 g.	owsa po	gramów	Q						
Czerniowce	16	Czerniowce	Czerniowce					70	200	—	—	3870	—	1200		
			Bojany					160	8	170	—	343	2667	150	900	
			Nowa Zuczka	Sadagóra, Rohozna					—	40	680	—	—	10765	—	3500
			Radowce						94	—	—	—	201	—	80	—
			Suczawa						94	—	—	—	201	—	80	—
Lwów	17	Lwów	Brody	Kozowa					501	12	149	8	1088	2456	650	1000
			Brzeżany	Smólno					741	28	326	16	1609	5390	900	2200
			Mosty-Wielkie						501	25	447	26	1088	7239	650	2900
			Rohatyn						166	7	149	8	360	2394	200	1000
Stanisławów	17	Stanisławów	Kołomyja					940	48	79	—	2042	1800	1000	500	
			Tłumacz					468	25	463	—	1016	7405	500	2100	
			Monasterzyska					334	21	316	—	725	5102	350	1500	
			Czortków					378	—	—	—	820	—	500	—	
Tarnopol	18	Tarnopol	Strusów					165	8	170	—	354	2300	180	700	
			Trembowla					488	25	447	—	1045	7140	530	2150	

Oprócz powyższego quantum i oprócz ewentualnej zwyczajki, która wynosi dla obydwu artykułów 25%, dostawca dostarczy, po cenie w kontrakcie zawartej, także nadwyżkę spowodowaną skutkiem dorecznej koncentracji wojsk, celem ćwiczeń pułkowych i z bronią miedzianą, dalej potrzebę dla szkół oficerskich w brygadzie i dla podoficerskich, nareszcie potrzebę dla powołanych do ćwiczeń pułkowych, rezerwistów i uzupełniających rezerwistów.

Ilość dla przemarszów należy oferować podług IV. punktu warunków kontraktowych.

### U w a g i :

1. Do tej licytacji przyjmowane będą **tylko pisemne oferty**. Wszyscy oferenci, z wyjątkiem tych którzy pozostając obecnie w obowiązku kontraktowych uznani zostali za udułnionych i godnych zaufania, jakoteż tych, którzy komisji są osobliście znani pod tymi względami, mają się wykazać świadectwami moralności i możności do wykonywania tegoż przedsiębiorstwa, a mianowicie, protokołowane firmy przez świadectwa wydane przez Izbę handlową i przemysłową, zaś inni za pomocą świadectw wystawionych przez władzę polityczną. Do oferty należy załączyć otrzymane zawiadomienie na wniesioną prośbę od władzy politycznej ewentualnie od izby handlowej i przemysłowej, że świadectwa powyższe przesłane będą w drodze urzędowej do dotyczącej wojskowej prowiantury.

2. Oferty dla dotyczącej stacyi mają być przedłożone w dniu przeznaczonym do licytacji najdalej **do godziny 10 rano** komisji owej prowiantury wojskowej, w której okręgu znajduje się oferowana stacya (punkt XVII. warunków kontraktowych); następujące oferty bezwarunkowo nie będą uwzględnione, a mianowicie: a) później lub w drodze telegraficznej nadane, b) w których zawarowanem jest znizienie przepisanej kaucji, c) z krótszym jak 14-dniowym terminem (Impegno), d) wreszcie takie, w których dla pewnego przeciągu czasu różne ceny są podane. Jeżeli w ofercie różniła się cena podana w liczbach od ceny wypisanej literami, to w tym wypadku **ta ostatnia** uważać się będzie za właściwą.

3) Bliższych szczegółów zasięgnąć można codziennie od godziny **9. do 12. przed południem** w biurach dotyczących prowiantur wojskowych, gdzie są przygotowane do przejrzania, specjalnie dla tych licytacji sporządzone dwa równobrzmiące zeszyty warunków kontraktowych z datami Lwów, Czerniowce, Stanisławów i Tarnopol 12. września 1893. Takie zeszyty są także do nabycia w owych biurach po cenie 28 centów.

4. Współubiegający się o dostawę winni załączyć do swojej oferty **pięćprocentowe wadyum** w gotówce lub papierach państwowych w powyżej podanej wysokości. Gminy, producenci i towarzystwa gospodarcze są **zwolnione** od składania wadyum i kaucji, względnie dostawów, które własnymi siłami albo płodami wykonywują. Gminy, producenci i towarzystwa gospodarcze mają pierwszeństwo przy tych samych warunkach z uwzględnieniem ceny i dobroci.

5. Jeżeli oferty do objęcia dostawy w stacyach garnizonowych nie zawierają mającego się dostarczyć maximum chleba i owsa dla przemarszów, to pozostaje jako norma dotyczącej dostawy maximum zawarte w punkcie A, a) warunków kontraktowych, rozdziału IV.

6. Dostawa ma się odbywać w dotyczących stacyach **bezpośrednio** upoważnionym do odbioru. Na przewóz artykułów do miejsc konkurencyjnych należy wnieść specjalną ofertę według punktu XVII. warunków kontraktowych; jeśli zaś za ten przewóz nie jest wymówione w ofercie osobne wynagrodzenie, to uważane będzie, że **cena w ofercie podana obejmuje także wynagrodzenie za przewóz**. Przy różnych cenach podanych w ofertach za ten przewóz, ma pierwszeństwo oferent otrzymujący dostawę dotyczącego artykułu. Dzierżawcy są obowiązani mieć magazyny swoje w dotyczących stacyach i w pobliżu ubikacji wojskowych.

7) Oferenci zrzekają sięawiadomienia władzy wojskowej dotyczącego przyjęcia ich oferty w terminie określonym w §. 862 powszechnej ustawy cywilnej i w §§. 318, 319 austriackiej ustawy handlowej.

8) We wszystkich stacyach wojskowych muszą być utrzymywane rezerwowe zapasy mąki i owsa w wysokości **trzymiesięcznej** ilości zwykłej dostawy.

9) Postanowiona kara pieniężna w artykule XIII warunków kontraktowych, na wypadek niedopełnienia warunków objętych kontraktem, podwyższoną zostaje z 10% na **30%**.

10) Zbiorowe oferty, to jest oświadczenia, w których dostawa jednego artykułu zależna jest od równoczesnej dostawy drugiego, albo też dla kilku stacyj, nie są dopuszczalne.

11) Każdy współubiegający się o dostawę musi wyraźnie oświadczyć w swojej ofercie, że się w zupełności poddaje warunkom zawartym w zeszytach kontraktowych z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów, Tarnopol 12. Września 1893, a sporządzonym specjalnie dla tej licytacji.

12) Przepisany czas dla dostawy może być przedłużony 10 do 15 dni, jeżeli bez narażenia wojskowego skarbu na wydatki, pozwalają na to miejscowe stosunki i interes wojska.

13) W myśl punktu XV. warunków kontraktowych wypożyczone zostaną podług inwentarza oferentowi na dostawę chleba, wojskowe rekwizyta piekarskie w Brzeżanach za cenę 2 zł. miesięcznie.

14) Przydzielanie dostawcom żołnierzy prowiantowych, jest na razie zupełnie wykluczone.

15) Administracya wojskowa zastrzega sobie prawo wydawania podczas trwania kontraktu ewentualnych własnych zasobów zostających do jej dyspozycji.

16) Zwraca się uwagę gmin, producentów (gospodarzy) i gospodarczych towarzystw na im przyznane względy i ułatwienia, które są ogłoszone przez polityczne urzędy i towarzystwa gospodarcze.

### Komisya zarządająca c. i k. wojskowej prowiantury.

#### Formularz oferty:

Niżej podpisany oświadczam niniejszem, że w skutek ogłoszenia do liczby 2260 z daty Lwów, 13. Września 1893 podejmuję się dostarczać dla stacyi . . . . . wraz z miejscowością konkurencyjną . . . . . w drodze dzierżawnej na czas od 1. stycznia 1894 do 31. grudnia 1894

1 porcję chleba po 840 gramów za cenę . . . . . ct., mówię . . . . . centów,

1 porcję owsa po 3360 gramów za cenę . . . . . ct., mówię . . . . . centów

wraz z przewozem do stacyj konkurencyjnych, a za ofertę moją poręczam załączonym wadyum w kwocie . . . . . zlr., składającem się z . . . . .

Następnie obowiązuję się, w razie przekazania mi przedsiębiorstwa, wadyum moje uzupełnić do 10% kaucji najpóźniej do 14 dni po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia, a gdybym tego nie uczynił, przekazuję władzy wojskowej prawo do uzupełnienia tegoż przez niewypłacenie mi należności za dostawę.

Zresztą poddaję się nie tylko warunkom zawartym w ogłoszeniu lecz także i tym, które zawierają warunki kontraktowe przygotowane do rozpisanej licytacji z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów, Tarnopol 12. września 1893.

Stosownie do załączonej uchwały . . . . . w . . . . . przesłanem zostanie wprost c. i k. wojskowej prowianturze w . . . . . moje świadectwo moralności i udułnienia.

N. . . . . dnia . . . . . 1893.

Adres na kopercia:

Do

c. i k. wojskowej prowiantury

w

N.

Oferta stosownie do ogłoszenia l. 2260 z d. 12 września 1893 dla mającej odbyć się licytacji w dniu...

N. N. zamieszkały w . . . . .

## SEJMIK RELACYJNY

w dniu 2 października 1893 w Stryju odbyty.

Posel na Sejm krajowy **Klemens hr. Dzieduszycki** i posel do Rady państwa **Eugeniusz Abrahamowicz** sprosil wyborców swoich większej własności obwodu stryjskiego.

O godzinie drugiej z południa zagali zgromadzenie p. Karol hr. Dzieduszycki prezes stryjskiej Rady powiat. Wybrany na przewodniczącego zgromadzenia p. Stanisław Komornicki prezes katolickiej Rady powiatowej, podziękował w słowach związanych za zaszczytny wybór — i udzielił zgodnie z życzeniem całego zgromadzenia przedewszystkiem głosu p. Klemensowi hr. Dzieduszyckiemu, który, podziękowawszy pp. Wyborcom za tak liczne zebranie się — następujące złożył sprawozdanie:

Stając po raz wtóry przed Panami w celu złożenia sprawozdania z czynności w Sejmie krajowym, zaprosił Panów z umysłu nieco później dlatego, że sprawy, które głęboko sięgają w nasze stosunki społeczne, dzisiaj przedstawiają nam się w lepszym świetle, a sąd o nich może być trafniejszy. Nagromadzony materiał do rozwiązania licznych spraw, będących dzisiaj w całej pełni na porządku dziennym jest tak ważny, że wiedziony skrupułem pragnę, abyście Panowie obeznani z potrzebami i intencjami, panującymi w kraju naszym, udzielili mi dyrektywę w jakim pojąć mam kierunek i jakie zająć stanowisko. Wiele spraw lub uchwał sejmowych będę musiał pobieżnie traktować lub wprost nawet pominąć, gdyż omawianie ich zbyt wiele zabrałoby czasu, a pragnę zebyscie Panowie tem głębiej mogli się zastanowić nad ważniejszymi sprawami, a przede wszystkim nad temi, które Sejm nasz w niedalekiej przyszłości prawdopodobnie rozstrzygnąć uzna za konieczne.

Sprawozdanie moje ostatnie zacząłem od streszczenia i przedstawienia Panom w ogólnych zarysach fizyognomii naszego Sejmu. Zaznaczyłem wówczas, że prócz prawicy i lewicy brak był w Sejmie naszym innych stronnictw, ale zarazem wypowiedziałem nadzieję, że jeśli w Sejmie ważne rozstrzygnięcia będą sprawy, wytworzy się muszą stronnictwa, a wytworzą się na podstawie potrzeb i naturalnego procesu prądów politycznych.

Zasadnicza sprawa naszego samorządu, która dziś w całej pełni stoi na porządku dziennym, którą wszystkie warstwy społeczeństwa naszego zajmują się tak żywo, jest tak ważną i doniosłą, że ją Panom osobno przedstawię, — a teraz skreślę ogólną fizyognomię Sejmu naszego, jego obecnych stronnictw.

Jak Panom wiadomo, utworzyło się w Sejmie naszym Koło konserwatywne, koalicya dość luźna, zawiązana z inicjatywą Koła krakowskiego, która miała jednocześnie konserwatywne Sejmu żywieli. Była ona z początku zorganizowana pod hasłem wojowniczym, ja zaś i wielu innych, którzy należeli wprawdzie do tego Koła konserwatywnego, ale tylko warunkowo, nie podzielali hasła tego i nie podzielali zapatrywań inicjatorów, pełni przekonania, iż pod hasłami wojowniczymi nie należy zawiązywać jakiegokolwiek stronnictwa w kraju naszym. Silnie byłymi przekonani, że od wspólnej pracy nie wolno nam odpychać tak ważnych i patriotycznych żywiołów demokratycznych; a wobec tego, zdawało nam się, że ważniejszą rolę w Sejmie naszym odegrać powinno Koło sejmowe, aniżeli Koło konserwatywne. Tu Unia konserwatywna jak to się pokazało, utworzona została li tylko w interesie stronnictwa krakowskiego. Ażby zyskać znaczenie i przewagę w kraju uznali członkowie stronnictwa tego, iż należy mieć szerszy grunt pod nogami, a tem samem uznali potrzebę koalicyi, jednak koalicyi takiej, w którejby oni rolę panującą odegrać mogli. W praktyce sejmowej okazało się jednak, że przedstawiciele żywieli konserwatywnego w tej właśnie koalicyi tak zasadniczo różnili się w zapatrywaniach, że solidarne postępowanie w Sejmie w wielu rzeczach było niemożliwe, a wobec tego i wspólna praca, pomimo najlepszych chęci, nie mogła być wydatną.

Różnica pomiędzy Kółkiem krakowskim a innymi członkami Unii konserwatywnej okazały się w dalszym ciągu tak częstymi, że współdziałanie żywiołów konserwatywnych nie należących do Kółka krakowskiego, stało się niemal niemożliwe. Kółko krakowskie nie chciało nieraz umyślnie, by w Unii konserwatywnej zajmowano się sprawami najważniejszymi, czego dowodem najlepszym ta okoliczność, że jak n. p. sprawa reformy gminnej w Kole konserwatywnem zupełnie omawiana nie była. — O ile zaś w Kole konserwatywnym sprawy te mało lub wcale nie były omawiane, o tyle żywiej i głębiej zastanawiano się nad nimi w innych grupach sejmowych, które nie sądziły, aby konserwatyzm bez uznania postępu był konserwatyzmem dzisiejszej doby. — Jakkolwiek jednak nasze zapatrywania były z rzeczy samej inne od zapatrywań członków Kółka krakowskiego, pomimo tego w niektórych sprawach działaliśmy jednomyślnie, nieopuszczając nigdy stanowiska, żeby dla uproszczenia administracji nie poświęcać habrytków samorządu. Chcie-

liśmy wprawdzie przyłożyć rękę do naprawy wszystkiego, jednakowoż bez uromienia czegokolwiek z samorządu, i to właśnie stanowiło zasadniczą różnicę pomiędzy Kółkiem krakowskim, a innymi grupami sejmowymi.

Chętni jesteśmy zawsze do wysłuchania życzeń i popierania dążeń lewicy sejmowej, ale tej lewicy, która stojąc na gruncie historycznym pragnęła by postępu, ale nie postępu burzącego harmonię społeczną.

Kółko autonomistów, do którego należę, zawiązało się głównie dlatego, że praca w Kole konserwatywnem nie była jednolita. Zobowiązało się ono solidarnie głosować w sprawach dotyczących się polityki, ustawodawstwa administracyjnego i gminnego, zarządu finansami, w sprawach budżetu krajowego i innych ważniejszych. Podczas, gdy Kółko krakowskie, mówiąc szczerą prawdę, oparłszy się o rząd i za tegoż pomocą zdobyło sobie stanowisko i przewagę, to nasze Koło autonomiczne i inne grupy sejmowe nie mogą zapomnieć nigdy o tem, że i nasz rząd, jak każdy inny rząd, posiadając władzę, ma zachcianki i tendencje centralistyczne. Kółko krakowskie, słusznie u nas rządzącem nazwane, nie zdziało jednak dla kraju tego wszystkiego, co zapowiadało, niewykonano wszystkich swoich programów. Polityka utylitarna, gdyby uzyskała to wszystko, co się uzyskać da, byłaby może najlepszą; jednakowoż polityka taka odziera bezsprzecznie z wszystkich, a nieraz nawet najszlachetniejszych ideałów. Zastrzegam się stanowczo i najusilniej przeciw błędemu, w niektórych sferach rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby ci posłowie, którzy podzielały moje przekonania, byli rządowi przeciwni. Uznajemy niezaprzeczone zasługi rządu i gotowi jesteśmy popierać go zawsze w jego dążeniach, zmierzających do polepszenia stanu kraju naszego.

Przechodząc do opisu ogólnej fizyognomii sejmu do spraw najżywoniejszych, muszę przedewszystkiem powiedzieć, że reforma ustawy gminnej, która ma tak wielką za sobą już literaturę i co do której tyle już nagromadzono materiałów, dzisiaj nam się już jaśniejsze przedstawia i sąd nasz teraz o niej dojrzałym być może. Wyszliśmy już z krainy mglistych i dla naszych stosunków niepraktycznych reform, a zesłaliśmy na drogę realnej pracy, powiedzieliśmy sobie: jesteśmy wprawdzie za reformą, jednakowoż dokonać ją należy w miarę udowodnionej potrzeby, w miarę środków finansowych, jakimi będziemy mogli rozporządzać. Kto zna dokładnie historję naszego samorządu, ten wie bardzo dobrze, że Sejm nasz w 1866 r. z uchyleciem stosunku poddańczego i praw dominikalnych był w trudnym położeniu; utworzenie obszarów dworskich było koniecznością, niepodobnym było publicznej administracji oddać wyłącznie gminie samej albo dominium, które od niej było oddzielone, potrzeba ją więc było rozdzielić na dwie połowy, z jednej strony gmina, z drugiej obszar dworski musieli mieć pewną swobodę administracyjną w swoim zakresie i na swoim terytorjum. Dzisiaj Sejm nasz już ma poniekąd wytkniętą drogę, dzisiaj wskutek uchwał zapadłych na ostatniej sesji są już wytyczone, w jakim kierunku Wydział krajowy ma przedłożyć Sejmowi projekt reformy ustawy gminnej. Szlachetna jest rzecz, ażeby to prawo historyczne, społeczne, które przysługiwało dominium, pozostało nadal przy obszarach dworskich. Reprezentacya kraju głęboko odczuła trudność położenia, a przyszłość niedaleka okaże, czy projekt, przedłożony przez Wydział krajowy w myśl wniosków komisji gminnej zadowolili większość sejmową.

Na ostatniej sesji sejmowej zgłosili posłowie Rutowski i Pilat wnioski, z których pierwszy postawił Sejmowi gotowy projekt reformy ustawy gminnej, a drugi przedkładał skodyfikowanego projektu, podał tylko wytyczne i kierunek, w jakim ma być ta organizacya przeprowadzona. Jeśli komisya gminna nie przyszła do sejmu ze skodyfikowanym projektem, dziwić się temu nie można, bo tak ważnych spraw szybko rozstrzygnąć nie mogła, ale, jak niektórzy twierdzą, stosunki tak się ułożyły, że na przyszłej sesji może być ta sprawa przez nasz Sejm rozstrzygnięta. Ma być zatem wedle uchwały sejmowej utworzona zbiorowa organizacya autonomiczna, złożona z dzisiejszych obszarów dworskich i gmin, lecz tylko do których notorycznie stwierdzonem zostanie, że bądź przez gminę bądź przez obszar dworski nie są należycie spełniane. Nowa ta projektowana organizacya nie ma naruszać w niczem odrębności ani stanowiska obszarów dworskich i nie może pod żadnym warunkiem pomnażać liczby instancji o nowy stopień, ani też nie ma tworzyć nowego ciała wyborczego.

Pozwalam sobie skonstatować, że poruczony zakres działania z moey ustaw i rozmaitych rozporządzeń przeciąża tak obszary dworskie jak i gminy, powinno więc przedewszystkiem rządowi dziś zależeć na tem, ażeby te działy administracji publicznej, które dotyczą państwowych interesów

były należycie i sprężyście wykonywane. Już z odpowiedzi Rad powiatowych, i niemal wszystkich Starostw na kwestyonaryusz Wydziału krajowego najdowodniej wynika, że w gminach wiejskich jest niedłak i nieporządek, pewne działy administracji nie są należycie spełniane, a bezpośrednio tego powodem jest to, że gminy nie mają należycie funkcyonaryuszów. Cóż winna temu nasza Reprezentacya krajowa, jeżeli po mozolnych studiach z trudem opracowane elaboraty przez Wydział krajowy, uchwalone, nie otrzymują sankcyi? Ustawa o pisarzach gminnych, do której Sejm przywiązywał taką wagę dla rozmaitych względów nie mogła wejść w życie. Nawet powiem Panom, że ta sama ustawa zmieniona w kierunku żądań Rządu krajowego także nie została sankcyonowana.

Reprezentacya kraju zadokumentowała uchwałę swą po raz drugi, że uważa za rzecz konieczną wprowadzenie ukwalifikowanych pisarzy, wychodziła bowiem z tego stanowiska, że pisarze gminni rekrutujący się przeważnie z wyrzutków społeczeństwa a bezpośrednio wpływ wywierający na wójtów gminy, potrzebują ustawowych karbów i kontroli nad sobą. Gdybyśmy chcieli nawet, by w ustawie gminnej między warunkami obieralności wójta umieścić warunek, by kandydat posiadał sztukę pisanja i czytania, to wobec dzisiejszego stanu oświaty jest to niemożliwe; wójtowie w gminach, rekrutujący się przeważnie ze starszego jeszcze pokolenia, zwykłe tego warunku nie posiadają. Jeśli więc Sejm dwukrotnie niezachowaną oświadczył wolę swoją w kierunku poprawienia administracji w gminach, a dla nieznanych powodów sankcyi odmówiono, nie ma się co Panowie dziwić, jeśli dziś Reprezentacya kraju z większą postępie ostrożnością, niechcąc narażać na szwank swojej powagi.

Muszę podnieść Panowie ważny moment finansowy, czy siła podatkowa, dziś tak przeciężona, potrafi sprostać tym zadaniom, jakie spadła na nią po dokonaniu reformy gminnej? Ja sądzę, że w ramach dzisiaj obowiązujących ustaw, które może są niedokładne, niejedno da się przecie w praktyce administracyjnej przeprowadzić; nie wyczerpano wszystkich środków. Nowele uchwalone do §§. 102 i 107 ust. gm. chociaż zawiodły wielkie nadzieje, zdają mi się jednak, że dodatnie przyniesie dobre rezultaty, jeżeli potrafimy należycie wykorzystać wszystkie środki, w kierunku nadzoru władz autonomicznych nad gminami. W niepowodzeniu wyżej przytoczonych przeze mnie nowel nie należy jeszcze widzieć, że cała ustawa gminna jest złą. Przy sposobności podniosę myśl, czy też nie należałoby ustawę o Reprezentacyi powiatowej poddać także rewizyi? Czy kontrole i lustracye gmin przez Wydziały powiatowe są dziś należycie wykonywane? Czy gminy czują opiekę nad sobą w tym stopniu, jakby one czuć powinny? Czy wójtowie w zawilższych sprawach we wszystkich Wydziałach powiatowych znajdują tego, który ich objaśni i poparł? O większej części Rad powiatowych tego niestety powiedzieć nie można. Należałoby tedy przedewszystkiem domagać się zmiany w tym kierunku, ażeby Rady powiatowe miały większy obowiązek nadzoru; żeby Wydział krajowy wobec Rad powiatowych, a Wydziały powiatowe wobec gmin były więcej gospodarzami, aniżeli czysto urzędnami. Czy wszystkie Wydziały powiatowe postępowaly dość energicznie w gminach, ażeby ład wprowadzić? Czy Wydział krajowy wobec Rad powiatowych sam występował z własnej inicjatywy? Ogranicza się niestety Wydział krajowy na okólnikach i rozmaitych polecających pismach; do niedawna występował tylko tam, gdzie Rada powiatowa zażądała. Punkt więc ciężkości złego leży nie w wadliwym ustroju samej gminy, ale w braku kontroli nad nią i należytego wykonywania poleceń i przepisów. Wydziały powiatowe jako organy, wykonywujące uchwały Rad powiatowych, powinny występować energicznie jak dotąd wobec gmin, niebojąc się utraty wpływu jakiegos, powinny lustracye gmin systematycznie przeprowadzać, a wtędy iż z dzisiejszą ustawą da się ulepszyć ład administracyjny w gminach. Na usprawiedliwienie Wydziałów powiatowych muszę powiedzieć, że brak im ukwalifikowanych i zdolnych urzędników, więc w tym kierunku należałoby coś zrobić. Trudno żądać od człowieka, który ukończył studia, ażeby się poświęcał bez widoków awansu. Potrzebą więc urzędników Wydziałów powiatowych związać w jeden etat z urzędnikami Wydziału krajowego, a tym sposobem powstałoby dla nich widoki awansu a zachęceniem, z większą energią i gorliwością wypełniały swoje obowiązki, zapoznały się z praktyką i wymaganiami Wydziału krajowego, a na odwrót ci sami urzędnicy przeszedłszy przez praktykę w powiatach, nabrały znajomości potrzeb i braków naszego samorządu. Zdaje mi się, że gdybyśmy w tym kierunku w ulepszeniach poszli, wszelkie skargi na dziś obowiązujące ustawy, ustałby musiały.

Przechodzę teraz do spraw finansowych kraju. Jak wiadomo Panom, pewne grono posłów,

do których i ja należałem, jakkolwiek nie było przeciwnem zasadniczo konwersyi długu indemnizacyjnego, w każdym razie w uchwaleniu i wykonaniu pospiech za najmniej wskazywano uważało. Mielśmy uzasadnione powody do twierdzenia, że jakkolwiek uznajemy pewne korzyści konwersyi, żadną miarą nie mogliśmy się zgodzić na to, żeby pora była odpowiednią, a sposób do jej przeprowadzenia właściwy, a pragnęliśmy, żeby kraj w pełnej mierze przynajmniej skorzystał z pomysłnego targu pieniężnego. Że mieliśmy słuszność, jaskrawe na to mamy dowody. Jeśli Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, konwertując 75 milionów zł., a więc sumę wyższą o 45 milionów, będąc nadto w trudniejszych warunkach, bo związane dawnym układem z Bankiem dla krajów koronnych, zdołało przecież 4 1/2% listy zmienić na 4% po konkursie 96-75 zł. za sto zł. 4% listu zastawnego, to Kraj, konwertując dług indemnizacyjny 5% na oblig 4%, uzyskał tylko 91-50. Gdybyśmy nawet przyjęli, że list Towarzystwa kred. jest sympatyczniejszym i mógłby reflektować na wyższy kurs, to w każdym razie obliczając umiarkowanie tylko po 94 zł. za 100, niemal 800.000 zł. wskutek konwersyi Kraj stracił. Dziś rzeczywiście istnieje jakiś prąd, by wszystkie, chociażby ważne sprawy, w szybkim załatwiać tempie bez przygotowania, czego smutne już dzisiaj mamy następstwa, bo wiele spraw zostało spaczonych lub źle przeprowadzonych. Dość wspomnieć sprawę organizacyi sprzedaży soli, która jeśli chroma, to dlatego, że ją za szybko Wydział krajowy w życie wprowadził — mam jednak nadzieję, że ona wejdzie może na właściwe tory i że Wydział krajowy potrafi usunąć następujące się dziś trudności, których przedtem zupełnie nie przewidział.

Po dokonaniu konwersyi indemnizacyjnej program finansowy naszego Kraju nie przedstawia się, Panowie, znowu tak świetnie, jakby się zdawało na pozór mogło; rozwiły się złudne nadzieje tych, którzy twierdzili, że po konwersyi, otworzy się dla kraju źródło milionów, z których będzie mógł czerpać na inwestycje. Łatwo rzucić podobne hasła: że będziemy mogli inwestycje przedsiębrać na szerokie rozmiary z jednej strony, a zniżyć krajowe dodatki do podatków z drugiej strony.

Są to czcze hasła nowej ery, a kto nie jest ich zwolennikiem, ten nie zadawała się chwilową popularnością, lecz chciałby iść trwałą drogą, ten widzi jasno, że kraj nasz nie jest jeszcze dojrzały, skoro takie hasła przyjąć się mogą. Niechcąc znużyć Szanownych Panów cyframi, krótko, niezbicie przedstawię fakta, za które zupełną bierną na siebie odpowiedzialność.

Wskutek układu, zawartego, po uchwaleniu konwersyi, z skarbem państwa, okazało się, że z obopólnych po 5% obliczonych pretensyj skarbu państwa winien jest skarbu krajowemu 6,632.948 zł. 57 ct. Ten dług skarbu państwa na rzecz kraju rozłożony na 20 kwartalnych z góry płatnych rat z procentowaniem 5 od sta, przedstawia roczny dochód dla skarbu krajowego (jako zwrot) w wysokości 1,488.935 złr. 20 ct., tak, że ten dochód w corocznych budżetach począwszy od 1893 r. lecz tylko do końca 1897 stale może być prelimitowany.

Budżet krajowy będzie miał tedy przez 5 lat stały dochód niemal po 1 1/2 miliona. Jeśli zastanowimy się nad zasadniczą uchwałą Sejmu, że wszelkie nadwyżki budżetowe przedewszystkiem obracane być mają na spłatę innych długów krajowych, które przeszło sumę 10 milionów, wynoszą — jakąż wartość będzie mieć wobec tej zasadniczej uchwały sejmowej polecenie, by Wydział krajowy począwszy od r. 1894, przy układaniu preliminarzy krajowych przedewszystkiem na to zwracał uwagę, że zwykły budżetowy mają nietylko iść na spłatę długów, ale służyć także na to, by przyjąć w pomoc opodatkowanym i zniżyć dodatki krajowe. Jestto, Panowie, niezem innym jak tylko rzuceniem popularnego hasła, bo jeśli niedawno zacięta toczyła się walka w Sejmie o podwyższenie dodatków o 3 centy, to dziś czyniąc zadość humanitarnej uchwale sejmowej i zniżając dodatki krajowe na krótki bardzo czas, byłibyśmy w sprzeczności z zasadniczą uchwałą sejmową, która żąda przedewszystkiem spłacenia długów krajowych.

Gdyby w tych pięciu latach stałe nadwyżki budżetowe mogły być tak znaczne, iżbyśmy mogli nietylko spłacać długi krajowe, ale i znacznie zniżyć dodatki krajowe, to byłby zwolennikiem tego wniosku, ale skoro nadwyżki z wszystkich lat pięciu zgola nie mogą wystarczyć nawet na spłatę dawnych długów, to muszę wyznać, że stawianie takiego wniosku jest co najmniej niestowimem i nie ma najmniejszej wartości. Nie ma się co dziwić, że przeciw tak popularnemu wnioskowi nikt wystąpić nie mógł, jednakowoż kto się głębiej zastanowi, ten widzi, że jest on tylko popularnym hasłem. Ciekawszą jeszcze jest rzecz to, że wniosek ten wyszedł od tych właśnie, którzy

będąc rzeczywiście tylko sfinansowanymi zwolennikami konwersyi, nazwali ją „ciężką ofiarą”. Rzucano popularne hasło w kraj na to, ażeby wykażać, że nawet dla opodatkowanych konwersya postawi kraj położenie, że będziemy mogli i długi spłacać i ulgi opodatkowanym przynieść. Miałem sposobność czytać nawet pismo, które wychwalało ten wniosek, a gdy go chciało poddać krytyce, uważano za stosowne ją zaniechać dla poszanowania osoby samego wnioskodawcy. Jeśli więc jest rozczarowanie, to z pewnością nie po naszej stronie; jeśli nie sprawdzily się wielkie nadzieje co do prowadzenia polityki inwestycyjnej na szerokie rozmiary, to także nie nasza w tem wina. Jeśli zaciąga się dług na cele produktywne, których rezultaty dadzą się udowodnić, jestem zwolennikiem zaciągnięcia nawet długu, ale zaciągnięć długi na inwestycje problematycznej wartości, na które łatwo jest zmarnować pieniądze, nie odpowiada moim zapatrywaniom. Jeżeli już konieczne mamy się dopatrywać korzyści z konwersyi powstałej, to chyba w tem, że już nas posłów mniej będzie głowa boleć, żeśmy już wyszli z polityki finansowej, biedowania z dnia na dzień, żeśmy zadali lekarstwo Kraju, które jednak nie leczy go radykalnie — za pewniła ona nam przynajmniej spokój na lat kilka.

Na zakończenie muszę Panom jeszcze przedstawić sprawę, najbardziej nas rolników obchodzącą, która w Sejmie inaczej powinna być traktowaną niżli dotychczas. Nim jednak o tem mówić zacznę, przedstawię Panom moje i moich przyjaciół politycznych stanowisko.

Nauczeni doświadczeniem i przyglądając się całej dotychczasowej działalności Sejmu w kierunku regulacyi rzeki i melioracyi rolnych, dostrzeżemy niestety, że Kraj nasz z marnowal już znaczne sumy. — Nie nastąpiło to z zlej woli, bo Reprezentacya kraju najszczerze miała zamiary, Wydział krajowy rzecz badał sumiennie — ale mimo to krajowy publiczny został w znacznych nawet sumach zmarnowany, szczególnie tam gdzie regulując tytuł górną część rzeki, pozostawiono część średnią i dolną w dzikim stanie. — Być może, że dla właścicieli gruntów, przy górnej zregulowanej części rzeki wyrządzono szkodę daleko większą od tej, którą by byli doznali, gdyby całą rzekę w dzikim pozostawiono stanie. Jako przykład przytoczę bogatą Francję, która olbrzymie sumy zmarnowała na regulacye rzeki i Tyrol, na który skarb państwa w celach regulacyi tyle grosza wydał, a mimo to przy nadmiernych opadach, rzeki ogromne wyrządziły szkody dlatego, że regulacye nie były racjonalnie prowadzone. Nawet powszechnie cytowany Pad (we Włoszech), jako rzeka rzekomo racjonalnie zregulowana, i Ren, także znacznymi regulowanymi sumami, nie wykazują tak świetnych rezultatów i uodwadniają poniekąd, że regulacye same przez się nie łagodzą wylewów w tym stopniu, jak po nakładach spodziewaćby się należało.

W programie prac sejmowych wysunięto budowę wodne na plan pierwszy, a melioracye rolne do niedawna, a może i teraz nawet pozostawione jeszcze na planie drugim. Nie myślę krytykować tego programu, wydaje mi się on nawet racjonalnym, bo nieraz nie ma co i mówić o melioracyi gruntu, gdy rzeka, której dotyka, nie jest zregulowana, jednakowoż rozdzielić należy te dwie kwestye, gdyż melioracye rolne, pojęte we właściwym znaczeniu, powinny być zupełnie odrębnie od budowl wodnych traktowane. — I tak protezę Panom, gdy wpłynął do sejmu cały szereg petycyj ze wszystkich oddziałów Towarzystw gospodarskich z całego kraju w celu wykonania melioracyi rolnych w szerszych rozmiarach, miałem dyskusję z referentem Wydziału krajowego, i zamierzałem nawet wystąpić w Sejmie z odpowiednim wnioskiem, jednak referent sam, uznając trafność moich wywodów, wniósł w Sejmie, by sprawozdanie Wydziału krajowego, co do utworzenia oddziału melioracyjnego przy Banku krajowym odesłane zostało, nie jak pierwotnie zamierzono do komisji bankowej, lecz do komisji gospodarstwa krajowego. Ja z mej strony przywiązywałem wielką wagę do tego, bo nie chciałem, aby sprawę rolnicze traktowano czysto ze stanowiska finansowego, ale przedewszystkiem ze stanowiska gospodarstwa krajowego. — Nie ludziem się, wcale nie miałem nadziei, żeby komisya gospodarstwa krajowego miała zaraz przedstawić już program gotowy. Przy tej sposobności nie mogę zataić zdziwienia, dlaczego krajowa komisya rolnicza, zapytana przez Wydział krajowy o opinie, wyraziła się, że sprawa melioracyi gruntowych i organizacya potrzebnego kredytu, nie jest dziś jeszcze sprawą aktualną. Temu zaprzecza jednak silniejsza opinia, bo opinia wszystkich rolników kraju naszego, która się w licznych petycyach domagała, by nasza Reprezentacya przyszła przecież raz już w pomoc rolnikom i tym sposobem dała im możliwość wypełnienia należycie swoich obowiązków wobec kraju, państwa

i społeczeństwa (Brawa i oklaski). — Akcja samego Sejmu w tym kierunku nie może być wydatną, jeżeli skarb państwa nie udzieli życzliwej znaczniejszej niż dotąd pomocy, i dlatego wracam się do Rady Państwa, ażeby zechciał wystąpić potrzeb naszych, popart je skutecznie, zwracając uwagę sfer decydujących, że kraj nasz, z którego skarb państwa wyciąga 80 milionów, otrzymuje na swoje potrzeby sumy nieznaczne.

Z tą sprawą łączy się sprawa bardzo ważna, sprawa kredytu melioracyjnego, bez którego o melioracjach na szersze rozmiary myśleć nie można. Sprawa ta jest dziś przedmiotem ogólnej dyskusji. Sprawa ta powinna być także przedmiotem szczególniejszego zastanowienia się naszej Reprezentacji krajowej.

Sprawa kredytu melioracyjnego nigdy nie była tak traktowaną, jak na to zasługuje. Już w r. 1878 Wydział krajowy przedstawił Sejmowi projekt finansowy co do pożyczki 5 milionowej na melioracje rolne, Sejm jednak nie uchwałił odnośnej ustawy, prztem jednak znowu przewodniczyła zasada, by w programie prac melioracji ogólnych, budowlę wodną wysunąć na plan pierwszy. Ażeby sprawę kredytu melioracyjnego we właściwym przedstawić światło i wykaazać Reprezentacji, czego się rolnicy kraju od niej domagają, potrzeba przedewszystkiem wykaazać, że nie ma obawy, by kraj zeszedł ze swego finansowego programu, jaki sobie wytknął, że nie potrzeba koniecznie milionów, by przyszyć w pomoc rolnikom, że wystarczą skromniejsze sumy na subwencjonowanie różnych działów melioracji rolnych. Zaznaczyć prztem muszę, że z całą tą sprawą czekać, aż do chwili, gdy projektowana państwowa ustawa melioracyjna wejdzie w życie, cieszyć się nadzieją, uważam za rzecz zgola nieuzasadnioną. Przypniję, że państwowa ustawa melioracyjna, mogłaby może nadać korzystny kierunek, mogłaby być nawet i pożyteczną leżą, jako zapewne poświadczy posel nasz do Rady państwa, że wiele barzo ustaw zalega w komisjach Rady Państwa, a ten sam los spotkaćby musiał, ustawę melioracyjną, zwłaszcza, że takowa naruszyć musi ustawę cywilną, ustawę wodną, i hipoteczną i inne. Stojąc więc na stanowisku czysto praktycznym, uznając w pełni potrzebę szybkiej pomocy rolnikom, jestem stanowczo zdania, że wyczekiwanie na państwową ustawę jest nie właściwym, odwlekłoby całą sprawę ad calendas graecas. Nie twierdzę bynajmniej, by w kierunku melioracji, Sejm nasz nie nie zdziałał, owszem uznaję że od niedawna tendencja i opinia większości Sejmu jest bardzo przychylną w wspieraniu rolników. Od lat kilku np. Sejm nasz subwencjonuje fabryki rurek drenarskich, tworzy ekspozytury melioracyjne w kraju, urządził kursa dla dozorców melioracyjnych w Wydziale krajowym, udziela stypendya dla inżynierów do celu dalszego kształcenia się w technice melioracyjnej.

Jakkolwiek więc Reprezentacja nasza nie zaniedbuje weale tej ważnej sprawy, jednak znajduje się ona jeszcze zawsze w stadium przygotowawczym, a sądzę, że już przecież raz należałoby akcję przyspieszyć i rozszerzyć. Do niedawna nasz Sejm, złożony w przeważającej części z rolników, nie popierał prawie zupełnie rolnictwa, być może z pobudek nawet i szlachetnych, a mając nieraz dostateczne fundusze na popieranie najrozmaitszych działów ekonomicznych w kraju, najmniej wydawał na cele rolnicze. Pocięszającą jest jednak tendencja lat ostatnich. — Uchwalono: przeznaczenie funduszu domestycznego na stały fundusz pożyczkowy dla popierania przemysłu rolniczego w sumie dość znacznej, przeszło 122.000 zł.; uchwalono, dzięki silnemu poparciu dzielnego referenta ks. Adama Sapięhy ustawą hodowlaną, uchwalono fundusz 50.000 zł. na subwencjonowanie buhajów gminnych, a na subwencjonowanie obór zarodowych i premiowanie hodowców, uchwalono wstawiać przez lat 10 do budżetu krajowego rocznie po 30.000 zł. — Jest to do wodom, że Reprezentacja nasza myśli o rolnikach i zajmuje się ich losem.

Niepodobieństwem jest przedstawić Panom wyczerpująco wszystkich spraw sejmowych. — Poruszyłem tylko sprawy najważniejsze, i zaznaczyłem stanowisko, jakie w nich zająłem. Wielkie znaczenie przywiązuje do Zgromadzenia naszego i proszę Panów, byście w razie potrzeby zaszędzili odemnie bliższych wyjaśnień, a zaznaczając prztem i własne zapatrywania, wskazać mnie zechcieli kierunek, w którym zyczylibyscie sobie Panowie, abym i silniej wystąpił i działał. (Głośno brawa i liczne oklaski).

W dyskusji zabierali głos: P. Dr. Bieliński. Oświadczam się zgóry za udzieleniem wotum zaufania posłowi naszemu i wyrażeniem podziękowania za jego gorliwość i pільność, a jeśli wypowiem tu swoje zapatrywania, to nie za wotum informacyjne pragnę je uważać, lecz chcę poruszyć sprawy, które domagają się załatwienia i porparcia.

Dla nas dziś punktem wyjścia powinny być sprawy ekonomiczne, tymczasem one, jakkolwiek często podnoszone, schodzą na plan drugi, a później się okazuje, że właśnie o tę ekonomiczną stronę rozwija się usiłowania nasze. Ustawy choćby najlepsze nie zaradzą złemu, potrzeba podnieść rolnictwo, które stanowi podstawę przemysłu i handlu, do czego najdziałelniejszym środkiem jest stworzenie kredytu melioracyjnego. Sprawa ta dotychczas nie przysłała na porządek dzienny, a załatwienie jej najszybsze jest rzeczą konieczną.

P. Mierzyński zgadzając się z wywodami P. posła, polecił gorąco załatwienie sprawy reformy gminnej.

P. Matkowski. Wprowadzenie nowych ustaw w kraju naszym napotyka na ogromne trudności, powinno się zatem jak najradziej tworzyć ustawy i przy zmianie istniejących, a mówię

o reformie ustawy gminnej, być bardzo ostrożnym, jak to słusznie nasz poseł także nam to powiedział. Kwestya regulacji rzek powinna być ściśle oddzieloną od melioracji gruntowych, bo te dwie sprawy wzajemnie się spychają, jako nasz poseł także dobrze rozumie. Polecam i proszę o zajęcie się regulacją rzek, bo wylewy w kraju, podkopują jego dobrobyt. Za wielki błąd programu o melioracjach uważam muszę system udzielania subwencyj drobnych, bo w gospodarstwie społecznym nie ratuje sytuacji subwencya 200 lub 300 zł., ale ułatwienie kredytu. Należałoby się także postarać o to, by biura melioracyjne Wydziału krajowego więcej posiadały sił technicznych, których brak często uczuwać się daje. (Brawa i oklaski).

P. Edmund hr. Dzieduszycki. Stawiam interpelację, czy w bliskiej przyszłości uregulowana zostanie kwestya drogowej ustawy, która dzisiaj tak trudną jest do wykonania i czy dzisiejsze szarwarki zastąpione będą opłatami w gotówce.

P. Świdrygiełło: Stawiam interpelację, czy na najbliższej sesji sejmowej podniesionym będzie wniosek posła Skątkowskiego co do zniesienia opłaty 2000 zł., którą nowe gorzelnie opłacać muszą.

P. Mierzyński. Upraszam p. posła o podniesienie w sejmie myśli spożytkowania sił z granicy, a mianowicie technik melioracyjnych.

P. Dr. Bieliński. Dochodzą słuchy, że w Wydziale krajowym jest nieobszadnych dwaście posad inżynierów melioracyjnych. Ponieważ są to technicy, którzy muszą posiadać wykształcenie gospodarze, praca ich jest żmudna a awans dla szepceł ich liczby ograniczony, dziwić się temu nie można. Aby złemu zaradzić należałoby ich chójniej dotować, inaczej bowiem wybiorą oni służbę rządową, gdzie mają awansu szybszego nadzieje.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Spełniając mój obowiązek jasno określić muszę stanowisko, jakie zająłem z moimi przyjaciółmi politycznymi w sprawach przez Panów poruszonych. Zaczęć od ustawy gminnej.

Zaznaczyłem już, że wnioski komisji gminnej przez Sejm uchwalone dają do tego, ażeby reformę, jeśli takowa okaże się konieczną, dla pewnych tylko przedsięwzięć działów administracji publicznej, projektowanem jest, stworzenie zbiorowej organizacji autonomicznej złożonej z dzisiejszych gmin i obszarów dworskich. — Ponieważ ja i sejmowa grupa, do której należę ma przekonanie, że przedewszystkiem poręczonym zakresem działania przeciążone są tak gminy jak obszary dworskie, na catuskują władze i rządowe i autonomiczne, przeto zależy nam przedewszystkiem na tem, aby Wydział krajowy stosując się do uchwał Sejmu, ten dział administracji w programie przyszłej organizacji na plan pierwszy wysunął. Sprawą tą, zwłaszcza w ostatnich czasach, bardzo się zajmowałem, w Kołach sejmowych poruszałem, chociaż być może, że w ciągu naszego autonomicznego życia sprawa ta w niejednej kwitła głowie. — Stwierdzić tu muszę, że poręczony zakres działania ma charakter więcej narzucony i jeśli w gminach prawdziwiej jest wykonywany od własnego zakresu, to dzieje się to tylko pod naciskiem, a jak przysługuje władzom rządowym. Cierpi na tem oczywiście własny zakres działania gminy, wszelki nadzór władz autonomicznych w kierunku nadzoru gmin jest kępowanym, nie mając oczywiście egzekutywy przysługującej rządowi. Jeśli ten dział na pierwszy plan wysunąć zdołamy, a mam nadzieję, że niejedyn głos w Sejmie za tem się oświadczy, to przyłączyć do niego można i inne działy administracji, dziś nie należące do spełniane.

Przyznaję się, że za rozszerzeniem zakresu działania tej przyszłej organizacji zbiorowej musimy być nadzwyczaj ostrożnymi, przy sposobności wypowiem opinie, że wolimy do autonomicznych działów wprowadzić więcej nadzoru władz autonomicznych niż rządowych; pragniemy jak najmniej przekazywać wprost tych działów najniższemu organowi, bez ściśle określonego nadzoru władz autonomicznych. — Sądzę, że to wystarczy na zamarkowanie, że jakkolwiek już więcej inklinuję do wniosku posła Pilata, to tylko o tyle, o ile Komisya gminna, a za nią Sejm się odświadczył. Są bowiem różnice między wnioskiem Pilata, a wnioskiem, jaki komisya gminna Sejmowi przedstawiła, bo we wniosku komisji jest z namiśkiem wypowiedziane należące się obszarowi dworskiemu stanowisko obok odrębności gmin pod względem w zarządu majątkiem i korzystania z dobra gminnego, dla utrzymania harmonii społecznej. — awę wniosku Pilata sprawa ta nie jest dość silnie zamarkowaną; jemu chodzi przedewszystkiem o uproszczenie administracji, a my nie możemy zejść ze stanowiska, jakie nam się z historycznych względów słusznie należy.

Co się tyczy spraw melioracyjnych niewiele potrzebuję mówić, bo zapatrywania wyrażone zupełnie są zgodne z moimi, ale czy sprawa kredytu melioracyjnego załatwiona zostanie zupełnie pomysł P. Bielińskiego zapewnić tego nie mogę, chociaż przyrzekam, że będę je gorliwie popierał.

Co do regulacji rzek także podzielać zapatrywania Panów w zupełności również, jak i co do melioracji gruntowych. — Zaznaczyć jednak kilka lat minęło, jak Sejm uchwałił organizację krajowego biura melioracyjnego, jakoteż organizację ekspozytur melioracyjnych, trudno więc żądać, ażeby one rozwinięte mogły w tak krótkim czasie szeroką działalność, i poruszone czynności wykonywały w szybkim tempie, co zresztą wobec podniesionego nawet przez Panów braku sił technicznych, byłoby rzeczą nie podobną do spełnienia. Uzasadnioną Panowie jest niechęć pp. techników

do studyowania specjalnie nauk dotyczących budowy wodnych i melioracji rolnych — gdyż rzeczywście pole to niewdzięczne. — Stwierdzić muszę, że żaden inżynier nie może wziąć na siebie odpowiedzialności, że racjonalnie nawet wykonane budowlę wodne, będą bezwzględnie odpowiedzialne. — Inżynier-budowniczy, budując domy — chętnie weźmie na siebie odpowiedzialność za dobre wykonanie bndowy — i temu działowi budownictwa technicy w przeważnej liczbie się oddają. — Stąd pochodzi dlaczego jest taki brak inżynierów w technice melioracyjnej wykształconych.

Co do ustawy drogowej, o którą interpelował p. Ed. Dzieduszycki przypomniać muszę Panom, że ustawa ta obowiązuje dopiero od r. 1887, że uchwalono ją po całym szeregu lat przedwstępnych mozolnych studyów, nie zapominajmy, że złego niekoniecznie potrzeba szukać w ustawie samej, ile może w jej zrozumieniu i wykonaniu. A już co się tyczy zmiany prestaty w naturze na pieniądze, muszę powiedzieć, że sejmowa komisya drogowa przeciwna była na teraz zwłaszcza, zmianie na pieniądze z różnych powodów, już to dlatego, że niewiadomo było, kto by miał tym funduszem zarządzać, bądź to dla innych wątpliwości, z którymi się liczyć należało. Dziś więc żądać zamiany prestaty w naturze na pieniądze nie est jeszcze na czasie. W każdym razie stwierdzić możemy, że żadna może ustawa w tak krótkim czasie tak znakomitych nie wydała owoców, jak ustawa drogowa, a jeśli jest może nie dość jasną, to istniejące w tym względzie przepisy, wydane przez Wydział krajowy, wszelkie usuwają wątpliwości.

W odpowiedzi p. Świdrygiełła muszę, powiedzieć, że sprawa podniesienia przemysłu rolniczego a w szczególności sprawa ulg dla nowych gorzelni była także w Sejmie traktowana. — Wniosek posła Skątkowskiego zmierzad do tego, by wzować rząd do zniesienia taksy 2000 zł., którą gorzelnia nowa w inną jest uścić.

Otóż uchwała co do zniesienia tej taksy zapadała rzeczywście w Sejmie, odniesiono się do rządu, jednak niestety dotychczas podobno pozostało bez skutku.

W końcu muszę stwierdzić, że ja i Kółko posłów do którego należę, odziedzyczyliśmy te idee i zasady, jakimi się dawniejsze centrum sejmowe kierowało, a jak Szanowny p. Matkowski jako były poseł i członek dawnego centrum może stwierdzić, nasze postępowanie dzisiejsze jest odbiciem postępowania posłów dawnego centrum.

Jeśli centrum dawne więcej może zdziałać od nas, to inna sprawa dzisiejsze stosunki są zupełnie inne, ale dziś my postępując tak, jak dawne centrum, w tym samym idziemy kierunku i jego trzymamy się przeważnie zasad.

Zgromadzeni wyborcy przez powstanie z miejsce wyrazili jeszcze raz uznanie swoje sprawozdawcy posłowi hr. Klemensowi Dzieduszyckiemu.

Pan Eugeniusz Abrahamowicz poseł do Rady państwa.

Szanowni Panowie!

Pierwsze słowa moje do Was niech będą słowami szczerzej podziękia za to, żeście byli łaskawi zgromadzić się na nasze wezwanie w tym wyjątkowo trudnym roku dla rolników, kiedy wiało i mroziło z pod śniegu wychylające się rośliny, a lato na zebrane plony całorocznej pracy, kiedy wzbrane wody przetrzech niosły ludności, a huk rzek wzbranych przypominał nam kwestyę ich regulacji. W tym wyjątkowo trudnym roku poświęcenie się Wasze sprawie publicznej na szersze zasługuje uznanie.

Sprawozdanie poselskie Panowie, — przed wyborcami nie jest rzeczą łatwą. Trzeba mówić o sytuacji, która była, która się zmieniła i która może się jeszcze zmienić. Trudno mówić o faktach, które budziły nadzieje, wywoływały obawy, które nie żyją i zmienić się mogą; a jednak następstwa za sobą pociągają muszą, potrzeba odzwierać w duszy słuchaczy wszystkie wrażenia, które budziły się w chwili, kiedy te wszystkie sprawy się działy, a jest to rzecz nielata. Proszę więc o wyrozumiałość dla sprawozdania, które rozpoczynam o późnej godzinie, po pewnem znuzeniu słuchaczy.

Jak wiadomo, poprzednia Rada Państwa niedopięła ustawą określonego jej kresu żywota, została przedewszystkiem rozwiązana. Przyczyny, które spowodowały rozwiązanie jej, rozmaite, — zdaje mi się jednak, że z głównych przyczyn, winienem podnieść: usposobienie poprzedniej Rady Państwa pod koniec jej żywota, usposobienie, manifestujące się raczej w kierunku krytyki, wzajemnego zwalczania się, niż w silę i mocę uczynienia czegoś dla dobra ogółu. Rozgoryczenie i rozamiętnienie w tej Radzie Państwa było dominującym.

Z drugiej strony klęska i porażka stronnictwa starożeczów przy wyborach do Sejmu czeskiego, musiały wszędzie to przekonanie wyrobić, że z tem stronnictwem, stanowiącem częścią integralną dawniejszej większości, na której się rząd opierał, rząd iść dalej nie może, bo wielki wyłom w tej większości wytworzonym został. To musiało w zróćcie i wagę rządu na inne stronnictwo, dotąd wobec rządu stojące w skrajnej opozycji na stronnictwo lewicy, które zachowanie się zapowiadało rządowi, że ono chce porzucić swoje stanowisko fakcyjnej opozycji, że chce wyjść z poza wałów, z których pierwwej poisci na rząd rzucali i chce przystąpić do prac, dotyczących spraw ogółu, spraw gospodarczych i socyalnych, domagających się załatwienia w Austrii. Takie też oświadczenia to stronnictwo bądźto w organach publicznych, bądźto przez reprezentantów swoich dawało rządowi.

Proszę uwzględnić dalej fakt przymierza niemiecko-austriackiego, niezwykły wzrost potęgi rolniczej i coraz jawniej uwidoczniające się jej dążności nieprzyjazne przeciw wszystkiemu, co

tehnego zachodnio-europejską cywilizacyę. Dalej zwycięstwo stronnictwa Aksakowa i Pobiędnoszwycia, wypowiedzenie wojny wszystkiemu, co chrześcijańskie a katolickie, grożąca wskutek tego całej kulturze europejskiej, kokietowanie tego stronnictwa z Francją — to wszystko spowodowało sojusz niemiecko-austriacki. Sojusz ten przy poprzednio przemieszanych wyliczeniach, jeśli Panowie jeszcze uwzględnią, zachowanie się stronnictwa, które objęło dziedzictwo po starożeczach, musiał w wysunąć narodowość niemiecką, zajmującą już wybitne stanowisko, jeszcze bardziej naprzód. Reasumując to wszystko, można powiedzieć, że dla lewicy jedynie — Radę Państwa rozwiązano. Jestto objaw zarówno w życiu publicznym jak i prywatnym często się zdarzający, że powody i przyczyny pewien fakt wywołujący, nadają mu odrębno pietno swoje. Jestto, jak w życiu prywatnym, jeśli kto ożeni się dla zysku lub miłości, to osoba z którą się żeni, pewien wpływ na stosunki jego gospodarstwa także wywróć musi. Dlatego jeśli Radę Państwa rozwiązano dla niewielkiej lewicy, niezdjęj że wyszła z nowych wyborów Rada Państwa musi na sobie nosić cechę kultywowaną przez niemiecką lewicę.

A teraz, jak poprzednik mój, przedstawie Panom charakterystykę głównych stronnictw Rady Państwa. Nie mam pretensyi, by była ona wyczerpująca i trafną, ale być się tak starał ją skreślić, jak sam doznałem wrażenia, bo w tym razie rzecz się ma jak z opisywaniem podróży, kiedy ten sam kraj przez rozmaitych podróżników różnie bywa przedstawiany.

Niektóre stronnictwa biorą nazwę z historycznej przeszłości; za taką historyczną reminiscencyę muszę uważać nazwę niemieckiej lewicy liberalnej. Miłość wolności tak wszystkie narody państwa austriackiego przeniknęła, że rewindykować ją dla jednej narodowości, dla jednego stronnictwa, jest co najmniej anachronizm. W Niemczech minęły czasy, a u nas przecież nie istniał nigdy, w którychby rycerstwo nie miało wolności, a miasta się bronily, dlatego ta nazwa, to arogowanie sobie par excellence wolności przez niemiecką lewicę przypomina mi coś z definicyi starego szlachcica, który zapytany, na co są żołnierze, odpowiedział: na to aby się egzercoowali.

Otóż ci rycerze wolności liberalnej lewicy także tylko te racyę bytu mieć mogą. Niemiecką lewicę reprezentuje świat finansowy, świat giełdowy, przemysłowy, bogate mieszczaństwo, czynnik gospodarstwa, operujące kapitałem przeważnie, znajdujące swój plon gospodarzy w procentach. Ziemia daje rentę, procent a renta są to owoce wprowadzie własności, ale tak różne, jak źródła, z których swój początek biorą. Ażeby była renta, potrzeba ziemi, pracy i słońca, a ażeby był procent potrzeba, aby była potrzeba kapitału a jest to wtedy, gdy słońca jest jak najmniej, kiedy bieda w polu. Różne więc są interesy gospodarze, które my reprezentujemy, od interesów niemieckiej lewicy. Jeden przykład: Podniósł Szan. p. Bieliński, że zboże coraz tanieje. To jest fakt. Według statystycznych dat pewnego ekonomisty angielskiego, spadła w ostatnich dziesięciu latach cena cerealiów w Anglii o 22%, a cena żywności o 15%. To są wszystko skutki drożającej siły kupna złota. Świat gospodarczy bankrutuje na waluście złotej, bogata Ameryka zbankrutowała, a p. Plener w mowie swojej żądał jak najszybszego wprowadzenia waluty złotej. Nie miłość więc wolności dzieli nas od niemieckiej lewicy. Ze tak jest, dość spojrzeć na Niemcy, gdzie do ostatnich wyborów stronnictwo polskie było nieliczne, ale mimo to w parlamencie byli reprezentanci ciał gospodarczych i finansowych, jaki u nas; tam nie było już komu wynawiać zapatrywań słowiańsko-klerikalnej wsteczności, bo tam byli tylko Niemcy między sobą, ale za to reprezentanci lewicy chrześz stronnictwo rolnicze „zatruciem studzien“, tam także rolnikom czynią wyrzaty, że rząd im zrobił prezent z 40 milionów z powodu gorzelni gospodarczych.

Pomimo to, Panowie, i wspólne opinie i cele łączą nas z lewicą, a mianowicie: wspólne zapatrywanie co do polityki wewnętrznej, wspólna opinia o 115 milionowym sąsiedzie, wrogu naszym i wspólna przeciw niemu potrzeba obrony. Nawet i w wewnętrznej polityce mamy punkty styczności: wspólna obrona własności w ogóle, wobec hasel podnoszonych, że każda własność pochodzi z kradzieży, wobec tych zarzutów, jeden prowadzi bez zarobku, a drugi zarabia bez pracy, że wszelkie dzisiejsze urządzenia społeczne gwałtownie muszą być usunięte.

Przechodzę do klubów konserwatywnych. Dawni wierni sojusznicy nasi, reszta członków dawnej prawicy nie zmienionej przez ruch młodoczeski, czeska historyczna szlachta, reprezentanci krajów alpejskich, włóczęnia austriacki, złączeni są w związek klubowy pod przewodnictwem hr. Hohenwarta. Już samo imię tego męża stanu, jego przeszłość, jego przyjazne zachowanie się członków tego stronnictwa wobec nas, pamięć wiernie dochowanego sojuszu, wspólne zasady uznawania samorządu krajów, dążność do rozszerzenia tego samorządu, zastępowo w wielkiej części identycznych gospodarczych interesów, nie mogły nas postawić w innym stosunku do tego stronnictwa, jakim był ten, w którym rozstałymi się na przeszłej kadencji.

Dla charakterystyki jeden fakt. Pamiętne są Panom słowa Najjaśniejszego Pana wypowiedziane w Jarosławiu, Jego uznanie wypowiedziane krajowi, Jego pochwała naszego Namiestnika. Prasa konserwatywnego stronnictwa z szczerą radością ten akt łaski Monarszej podała, a organa stronnictwa liberalnego między ten nietakt, przypominając nam krzywdę, mieszczącą się w cytacie z mowy ministra Steinbacha.

Łatwiej by mi było mówić o stronnictwie młodozeskim i w tym razie, gdyby go już nie

było, bo miałbym utartą formułkę w łacińskim przysłowiu: de mortuis nihil nisi bene.

Kłajwa ludom co morduje swoje proroki; tak mówi nasz wieszcz. To może zbyt tragiczny wyraz ale depantje zasług, odmówienie dobrej wiary odczarć z czei i dobrego imienia dawnych przawódców narodu, takiego patryoty jak Rieger z inni, takim postępowaniem nie jedna się sobie sympatyi przyzwolonych ludzi. Forma często szorstka, której siła słowa nie wystarcza, a która szuka wyrazu w pięści, forma w złym gatunku demagogiczno-latarska szkodzi nawet dobrej sławie. Nierazkie głośne objawy sympatyi moskiewskich a ciche głosy protestu, muszą nam nakazywać tę rezerwę, ten brak wszelkiej wspólności z tym klubem, który zachowujemy.

W tym stanie rzeczy, gdy żadne z tych stronnictw większości niema, a sojusz z niemiecką lewicą z wyłączeniem klubu Hohenwarta dla nas jest i był niemożliwy, bo nie możemy tych opuszczać, którzy nam tak wiernie aliansu także dotrzymywali, a przeciw którym właśnie ten sojusz zwróconym być mógł, gdy dalej interesy nasze gospodarze w wielu razach nie są identyczne z interesami tej lewicy, a zapatrywania teje autonomiczne, są niezgodne z ich centralistycznymi — w tym stanie rzeczy zajęliśmy stanowisko wolnej ręki, ale ręki, w której trzymamy się standardu tradcyi narodowej i tej dążności, godzenia interesów kraju z interesami państwa. Znany program mowy tronowej zawiera przedewszystkiem apel do wszystkich stronnictw, by na razie zawiesily walki partyjne, by odroczyły zrealizowanie dążności stronnictw, a zajęły się pracami ogół obchodzącymi, sprawami dla całego ogółu społeczeństwa austriackiego równie ważnymi. Mowa ta stawia potrzeby ogółu ponad dążności stronnictw, a to właśnie w dzisiejszej chwili w stosunkach austriackich, nadaje jej największe znaczenie, mowa ta podnosi potrzebę uregulowania stosunków robotników do pracodawców, ważność rzemiosł i potrzebę pomocy dla tego w gospodarstwie społecznym tak ważnego czynnika, zagrożonego w swoim bycie; potrzebę i ważność melioracji w gospodarstwie rolnem i niedostateczności odnośnego funduszu, do podniesienia gospodarstwa rolnego, i z tem połączoną potrzebę regulacji rzek; potrzebę zajęcia się środkami komunikacyjnymi, zwiększenia ich liczby, ich uporządkowania, jak asanacja stosunków tow. żeglugi Dunajowej, potrzebę dalszego upaństwowienia dalszych sieci kolejowych i rozszerzenia upaństwowionych już kolei. Podnosi potrzebę do sprawiedliwego rozkładu podatków, celem ulżenia ciężaru podatkowego gospodarzo słabszym a większego obciążenia gospodarzo silniejszych — potrzebę traktatów handlowych z ościennymi państwami, potrzebę zmian sądowniczo-karnych i cywilnych — słowem stawia parlamentowi program prac socyalno-gospodarczych — prac tak ważnych a tak zaniedbanych w Austrii, z usunięciem na razie na drugi plan aspir.

Wobec tych zadań, któreśmy za program naszych prac przyjęli, nie stanęliśmy jednak na stanowisku targu, na stanowisku zasady do ut. dos — ale warując sobie przedmiotowa ocenę odnośnych przedłożęń i wniosków, postawiliśmy i udzielił naszego poparcia szerszym żądaniom, choćby miały bezpośredni interes dla innych, mając w tem przekonanie, że i nasze żądania ze strony innych stronnictw również sprawiedliwie traktowane będą.

Zanim w krótkości przejdę ważniejsze sprawy, dotąd w myśl tego programu przez Radę Państwa załatwione i nasz udział w załatwieniu tych spraw, dodatni oileśmy bezpośrednio coś dla kraju uzyskali, obowiązkowy, oileśmy odnośnym wydatkiem na obciążenie budżetu się zgodzili, usilnie Panów proszę nie spuszczać z oka wyżej określonej sytuacji parlamentarnej, że sami większości nie mamy, że aby coś dostać, trzeba nie tylko tego co bierze, lecz i tego co daje, trzeba nam poparcia innych i, ażeby na coś przystać, musimy się liczyć i z tem, o ile dotycząca sprawa ma już zapewnioną większość i o ile nam już przez jakie stronnictwo, jakie poparcie także udzielonem zostało. Jedynie z tego punktu widzenia nasza działalność sprawiedliwie oceniana być może.

Zaczęć od Wiednia. Przyjęliśmy przedłożenie rządowe, dotyczące stworzenia nowych środków komunikacyjnych dla miasta Wiednia, zapowiedziane w mowie tronowej a patronizowane przez Naj. Pana.

Wzrost Wiednia, tegoż połączenie z jego dawniejszemi przedmieściami, wymagały koniecznie stworzenia odpowiednich środków komunikacyi, nowych, środków, któreby odpowiadały wskutek tych stosunków zwiększonym potrzebom ruchu, wystarczały dla tego ruchu.

Gdy jeszcze do rządu tych środków komunikacyjnych wzięto także i wybudowanie kanału Dunajowego, przedstawiającego się jako wstępna robota do połączenia Dunaju z Odrą, a w dalszym ciągu z Wisłą, projekt ten był aczkolwiek daleki od niemożliwym, a dla nas tak doniosłe znaczenie mającym, gdy projekt ten przez reprezentantów Wiednia i z tymiz ściśle związane stronnictwo całej lewicy, miał jeszcze wskutek przyczynowej regulacji Moldawy z góry zapewnioną większość a dla nas właśnie wskutek tego kanału Dunajowego posuwającego nas do zrealizowania nadziei połączenia Wisły z Dunajem i przez wzgląd na rzeczywiste i słuszne potrzeby stolicy państwa, która nam nie może być obojętną.

Potrzeba poczynienia odnośnej inwestycyi jako słuszne żądanie się przedstawiało, więc zgodziliśmy się na to przedłożenie rządowe, obciążające nasz kraj w stosunku 13% w udziale wydatków na środki komunikacyjne dla Wiednia. Zostałmy przy Dunaju.

Zgodziliśmy się dalej na udzielenie towarzystwu żegludki Dunajowej, 5 milionów zapomogi spłacałnych w 10 rocznych równych ratach. Gospodarstwo wodne, tak doniosłe w ogóle dla gospodarstwa społecznego, wymaga w kardynalnych swych zasadach, aby tego płynnego elementu było wszędzie w miarę, a nie w jednym miejscu za mało, w drugim za dużo, aby z jednej strony moczarzy nie jałowili przestrzeni, zresztą urodzajnej ziemi, wylewy rzek nie pustoszyły owoców pracy, z drugiej strony, aby posucha nie umarwiała wegetacji.

Do dzielnego gospodarstwa wodnego należy także wyzyskanie przyrodnych sił wody, do celów komunikacyjnych, transportowych.

Uzyskaliśmy upaństwowienie kolei Karola Ludwika, większą liczbę inspektorów szkolnych, wniosek bardzo gorliwie i z wielkim sprytem przez posła Pinińskiego broniący, uzyskaliśmy ludowe kolei Stanisławów-Woronianka, kolei strategicznej wprawdzie ale ważnej także dla gospodarstwa, bo będąc pośrednikiem wymiany płodów gór karpacczych za nizinne, uzyskaliśmy koleje podolskie. Panowie przypominacie sobie, jakie gospodarstwu krajowemu wyrządza szkody kolej Karola Ludwika. Kolej ta, wybudowana przez towarzystwo prywatne, obciążona na zysk, na przewóz zboża rosyjskiego na zachód za bezcen, wyrządza produktowi rolnej ogromną szkodę. W reprezentacji kraju nieraz podnoszono głos, ażeby rząd przeciwstawił temu, ale działanie rządu było minimalne. Domagaliśmy się więc upaństwowienia kolei Karola Ludwika i to stało się faktem. Za cenę 45. milionów nabyto tę kolej w drodze układu prywatnego 848 km. żelaznej drogi dołączono do sieci kolei galicyjskich. Zwracam uwagę, że delegacja polska śmiało wobec kraju może się powołać na dotychczasowe zdobycze, ale zarazem delegacja ta ma obowiązek czuwać nad tem, ażeby ręka, która po te zdobycze się wysuwa, ich zabrać nie mogła.

Oto, wiadomo Panom, że wojna cłowa między Rosją i Niemcami proklamowaną została, i z całą bezwzględnością przez obie strony prowadzona.

Rosja mając zamknięte granice niemieckie, dla eksportu, swego zboża, skierowuje teraz ten eksport na inną drogę na zachód, badź to samej Austrii, lub przez Austrię dalej. Minister Witte obniżył przewóz zboża narosyjskich kolejach o 40%, minister handlu opuścił już dla zboża rosyjskiego należności za przeładowanie na austriackich kolejach.

Jeżeliby nasz rząd dla rosyjskiego zboża jeszcze i te koncesye poczynił, iżby dla zboża z Rosji przewiezionego a w Austrii na mąkę zmiecionego, mimo tej przerwy w transporcie „Algebroschener Verkehr“ z powodu mielenia, i mimo zmiany surowca na przemysłowy produkt, przyznał obniżenie przewozu transitoowego, to rolnictwu naszemu straszny cios by zadany został. Nasza produkcja ziarna może bowiem zostać przy pomocy krajowej przemysłowej młynarskiej prowadzić walkę konkurencyjną lecz z chwilą gdy Rosja przestanie być importem zboża z Rosji, wtedy skazany byłby kraj na obniżenie cen i na stagnację w handlu równającą się katastrofie. — Mojem przekonaniem szczególną uwagę winna Delegacja zwrócić na tę sprawę.

Na wstępie mego przemówienia wskazałem na wpływ sojuszu austro-niemieckiego, na formację stosunków politycznych wewnątrz Monarchii, objawiającego się w większym liczeniu się z stronictwem niemieckim przez rząd — ale nietylko polityczne skutki miał ten sojusz wyrzec, nie miał on pozostać i nie bez skutku na gospodarze stosunki.

Anomalia była, aby nowe trójprzymierze Austrii, Włoch i Niemiec i grupujące się około tego przymierza inne państwa, Belgia, Szwajcaria, związek państw środkowo-europejskich politycznie ściśle zbratanie, gospodarze w wojnie pozostawać miało, aby przez gospodarza wojnę osłabiały wzajemnie, niszczyły siły, których w danych wypadkach potrzeba miały do dopięcia celów

dla których się połączyły. Pod hasłem tej idei, dla nas sympatycznej, jak sympatyczne nam są cele tego trójprzymierza, zawarto traktaty handlowe.

Nie może trudniejszego, jak doprowadzenie harmonii w interesach gospodarze. Problem ten teoretycznie uznawany, w życiu praktycznym nader trudno urzeczywistniany bywa. Stąd nie dziw, że rozmaite grupy gospodarze kontraktujących mocarstw różne postanowienia tych traktatów różnej ocenie u tych grup gospodarze poddawały.

Leży to już w naturze traktatów obustronnych, że obustronne układy przyznają prawa i nakładają obowiązki — więc słuszną oceną takich traktatów tylko wtedy ma miejsce, jeżeli to, co się w dynamicie sił wzajemnie się zwalczających, rezultatem się nazywa, jeżeli się w takich razach bierze rezultat tego co się dało i tego co otrzymało; przedmiotowa więc ocena musi być opartą na sumie danego i otrzymanego. Z tego punktu widzenia, abstrahując polityczną konieczność, traktaty te jako korzystne dla naszych stosunków uważać musimy. Niemcy jako kraj bardziej przemysłowy dla korzyści przemysłowych Austrii, jako krajowi bardziej gospodarstwu, poczyniły ustępstwa gospodarze, my jako kraj rolniczy otrzymaliśmy obniżenie ceł dla zboża, dla drzewa z 40 na 20 marek. Co zaś najważniejsze, uzyskano tymi traktatami na 12 lat zawartymi, stabilizację tych stosunków na 12 lat, okoliczność bardzo ważną, bo nie bardziej nie tamuje produkcji, jakiego rodzaju by ona i nie była, jak niepewność warunków jutra.

Wszystko co traktaty stypulują by-łoby znośnie dobre, gdyby nie czynnik stojący po za tą grupą środkowo-europejską: Rosja. Wedle zawartych traktatów, odnoszą się takowe tylko do stron kontraktujących, warują zaś każdej stronie wolność z zawierania dalszych układów z stronami, kontraktami tymi nie objętymi. Warują nam i Niemcom wolność zawarcia dowolnych układów z Rosją.

Podniosłem trudność realizacji problemu harmonii interesów.

My i Niemcy mamy w czynnikach gospodarze przemysłowej i rolnictwo, u nas i w Niemczech pragnie industria opanowania targu rosyjskiego, wywozu swoich towarów na te targi o cłach możliwe najniższych, u nas i w Niemczech czynnik ten za ten targ rosyjski najchętniejby to ofiarował, co nie nie kosztuje rolnictwo — u nas i w Niemczech zapomnia może industria, że pierwszym warunkiem jej powodzenia, najbliższą warstwą gleby, z której swe soki ciągnie, jest właśnie rolnictwo zdolne do konsumpcji towarów krajowej przemysłowej. I tak naprzykład zwiększyła się w Austrii konsumpcja towarów bawlnianych w ostatnich 4 latach z 4 kroć więcej metrycznych na 9 kroć, eksport zaś w ten sam pozostał w walce o byt, jak w ogóle w wojnie nie ma sentymentów — ale nie trzeba też i przedobrać. Użyję przykładu: kolej podróżuje się przyjemniej im mniej osób w coupée, ale ci, co chcą sami jeździć w coupée, powinni zawsze pamiętać i o tem, czy przy zupełnie nieobsadzonych wagonach ruch kolejowy utrzymanym być może.

Czem jest Rosja jako konkurent dla naszego rolnictwa tych kilka cyfr, niech wykaże. Ma ona 86 mil. hektarów czarnoziemu nieobciążonego podatkiem, więcej o 33 mil. hektarów, jak cała powierzchnia ziemi państwa niemieckiego w ogóle, jej sieć kolejowa wybudowuje się i rozszerza z każdym dniem, jej gospodarstwo przechodzi z ekstensywnego do intensywnego; w samym jej przemysle, który zresztą nie jest specjalnością produkcji rosyjskiej, wzrósł jej eksport w 10 latach — od roku 1880 do 1891 z 5 kroć na 1 milion 8 kroć setnarów metrycznych.

Ten choć tak pobieżny szkic daje obraz groźnej sytuacji na jaką nas traktat handlowy z Rosją narzą — a to niebezpieczeństwo podnoszę przed Panami, bo mnożą się znaki nie na

niebie, ale na ziemi, że do takiego traktatu idziemy. Opuśczone zbożu rosyjskiemu koszt przeładowywania na wagony austriackie, a wedle najświeższego rozporządzenia ministerstwa handlu, obniżono dla tegoż zboża dla przewozu bezpośredniego do Szwajcarii, Włoch i Francji po 30 centymów od dzisiejszej, dotychczasowej taryfy frachtowej. Jest więc obawa, żeśmy z zawartych traktatów tylko efemeryczną korzyść odnieśli — a to by źle było, bo że nasze stosunki gospodarze są złe, dość wskazać na przerażający wzrost w ruchu emigracyjnym. W ostatnim dziesięcioleciu przeszło 3 kroć sto tysięcy ludności rolniczej z Austrii wyemigrowało.

Wśród wielkich kodyfikatorskich prac podatkowych, mających na celu cały system opodatkowania w bardzo ważnych działach tego opodatkowania zmienić, oprócz go na innych zasadach, prac rozpoczętych, wcale nie ukończonych i uchwałą komisji podatkowej w wielkiej części w tajemnicy trzymanych, wśród tych prac uchwalono wprawdzie tylko drobną ustawę, złożoną z dwóch paragrafów, ale zdaniem moim wcale doniosłą.

Aby przeciwdziałać w swawolnym odciągnięciu się podatników w płaceniu podatków, lekkiemu pojmowaniu tego obowiązku, normowała ustawa z 9. marca 1870 opłatę odsetek zwłoki po 1<sup>5</sup>/<sub>10</sub> od 100 zł. dziennie, dalej istniał obowiązek opłaty 6% od zaległych należności bezpośrednich.

Stosunki zmieniły się, wobec udoskonalonych instrumentów do wyściskania podatków, wstrzymujących wszelką konkurencję z udoskonaleniem broni palnej, od krzemieniówek aż do Manlicherów; o swawolnym, lekkomyślnym odciągnięciu się w opłacie podatków może w Austrii mowy już nie ma. Wobec systematycznie obniżającej się stopy procentowej, nie było już godziwym, aby państwo, pozwalające wyczerpanym podatnikom zwłokę w opłacie bezpośrednich podatków, aby państwo pozwalające rozkład na raty opłaty należności bezpośrednich, pobieranych od spadków, intabulacji długów, często wcale nie wesołych wydarzeń, aby wobec konieczności rekursum od sławnego wymiaru tych należności, aby Państwo brało odsetki wyższe nad normalną stopę procentową i wzbogacało się nędzą i biedą. Na wniosek posła Kokoschiniego i tow. co do podatków bezpośrednich, wznowiony przez pos. Dawida Abrahamowicza i na tegoż samoistny wniosek co do obniżenia odsetek od należności bezpośrednich, uchwalono procenta zwłoki przy podatkach bezpośrednich obniżyć z 1<sup>5</sup>/<sub>10</sub> na 1<sup>3</sup>/<sub>10</sub>, a procent w należnościach bezpośrednich z 6% obniżyć na 5% analogicznie do ustawy z 15 maja 1885

W dotychczasowym wywodzie moim, zastosowanym do miary czasu dla takiego zgrupowania zakreślonego, starałem się Panom przedstawić bodaj w ogólnych zarysach, i obraz sytuacji parlamentarnej, i grupację stronictw i ważniejsze sprawy dotąd przez radę p. załatwione, i te w skutkach doniosłe sprawy, z którymi się nam rozprawić prawdopodobnie jeszcze przyjdzie.

Raczie mi Panowie darować jeszcze chwilkę swej uwagi do przedstawienia Panom mojej skromnej indywidualnej czynności.

Naturą mego dotychczasowego zajęcia i przygotowawczem uzdolnieniem z studjów prawniczych, miałem poniekąd z góry określony rodzaj mego udziału w pracy, do której wskutek mego wyboru powołany zostałem.

Koło desygnowało mnie też wyborem swoim, do komisji jurydycznej, mającej przeprowadzić obrady nad nową procedurą cywilną, do komisji dla kodeksu karnego, do komisji legitymacyjnej i komisji dla nietykalności posłów, do komisji wysadzonej do opracowania ustawy przeciw fałszowaniu żywności.

Z zaszczytnego dla mnie mandatu Koła przemawiałem dwukrotnie imieniem Koła w dyskusji budżetowej w dziale ministerstwa sprawiedliwości, imieniem Koła przemawiałem w generalnej debacie nad projektem ustawy o fałszowaniu żywności. Przemawiałem też w pełnej Izbie,

podnosząc krzywdy, na jakie nasze gorzelnictwo narażone jest wskutek zarządzenia, że narzucono nam nieznane aparaty z 3 fabryk wiedeńskich, a które tylko przez monterów tych fabryk reperowane być mogą.

Nie będę przed Panami szczegółowo omawiał elaboratu kodeksu karnego, nad którym zresztą nawet dyskusja w Izbie rozpoczęta nie została, to tylko konstatuję, że rozliczne objawy i wzrosty życia społecznego, zastosowanie do nich odpowiednich postanowień karnych koniecznym uczyniły.

Dawniejsza balustrada, barerka, która otaczała społeczeństwo, aby zapobiedz miała, by nikt po za nią nie wypadł, i aby nie przez nią szkodliwego do organizmu społecznego się nie dostało, ta balustrada okazała się dla obecnych stosunków stanowczo za niską, a siatka jej ścian za szeroką, więc i łatwo było wypaść przez tę balustradę, i łatwo trujące pierwiastki dostawały się przez tę siatkę, do organizmu społecznego — to jest racya, dlaczego wzięto się do opracowania nowego kod. kar. Zaznaczam szkiejąc, że w pracach nad kodeksem karnym starałem się wspólnie z p. Pinińskim, jak najostrożniej zamarkowywać granice czynów karygodnych, biorących swe źródło z niskich motywów, a czynów, które wprawdzie naruszają porządek społeczny, które jednak zrodzić może i obłąd własnych i społecznych zapartywań i burzą namiętności, a które jeszcze nie obniżają poziomu charakteru sprawą do miary prostego zbrodniarza.

Starając się o ściśle rozgraniczenie tej różnicy w dotychczasowych definicyach, staraliśmy się też o uwzględnienie tej różnicy w wymiarze kar i ich rodzaju, w szczególności staraliśmy się o zabezpieczenie porządku stanu (Staatsgefingnis), więzienia bez charakteru defamacyjnego, tam gdzie ono należy, a niedopuszczenie go tam gdzie jego zastosowanie mogłoby być obniżeniem jego różnicy od więzienia zwykłego.

Nie będąc zwolennikiem czezej formalności postawiłem i przeparałem wniosek, że do przedawnienia karygodności czynu nie wystarczy tylko upływ czasu, ale i ten dalszy warunek ma się ziszczyć, by sprawca z czynu karygodnego nie zatrzymał materialnej korzyści. Postanowieniem tem chciałem utrudnić fruktyfikację zbrodni po za granicami ojczyzny, objawu, który się dość często obserwowano daje, że zbrodniarz przesiedzi czas, do zadawnienia potrzebny, za granicami, a po upływie tego czasu, idąc za popędem serca wraca do rodzinnego kraju.

Uważając, że prawo rodzinny nie może być alterowane zbrodnia popełnioną przez jednostkę z tej rodziny, i że zbrodnia zasłużoną karę za sobą pociągając winna, i że tarcza herbowa nie znosi plam, zmieniłem postanowienie projektu rządowego, wedle którego prawo do używania tytułu szlacheckiego, mimo popełnionej zbrodni, odjętem nie zostało, ograniczyliśmy zakaz używania tytułu szlacheckiego, tylko do tej jednostki, która się zbrodni dopuści, nie alterując praw reszty rodziny do tego tytułu.

Z szczegółów wspomnę jeszcze fakt, który wszystkich Panów może obchodzić, bo wszyscy Panowie płacicie podatki, że wobec postanowień zawartych w przedłożeniu rządowym, że sędzia wyrokujący świadomie, wbrew postanowieniu prawa popełnia tem czyn karygodny, postawiłem wniosek i przeprowadziłem takowy do przyjęcia przez komisję, by tak samo urzędnik finansowy, wymierzający świadomie wbrew przepisom prawa podatki lub należności, ponosił prawno-karną odpowiedzialność.

Do postanowienia tego wniosku nie spowodowała mnie ani przykra reminiscencya z obrad Izby, w której krajowi zarzut ciągnięcia się w dopełnianiu obowiązków wobec Państwa uczyniony został, ani nie skierowywałem takowego przeciw komukolwiek, lecz postawiłem go z chęci przeciwdziałania przeciw tylokrotnie obserwowanemu się dającym tendencjom organów finansowych, nakła-

dania bądźto nienależnych opłat lub podatków, lub nienależytego wymiaru takowych na szkodę ludności, a dla korzyści jednostronnej Państwa.

A teraz kończąc, jeszcze słówko od siebie. Tych panów którzy mi przy wyborze zaufaniem swoim obdarzyli, i tych przyjaciół moich, którzy się o mój wybór starali, przepraszam jeżeli nie spełnił nadziei we mnie pokładanych, ale upewniam zarazem że miałem i mam najlepsze chęci. (Liczne brawa i oklaski).

W dyskusji zabierali głos:

P. Mierzyński i br. Brunicki uzalali się na zastosowywanie obecnej taryfy dla sztucznych nawozów, która ma być tańsza i lepsza, a w rezultacie transport na jej obliczany podstawie, częściej droższym bywa, niż transport za zwykłą taryfą. Prócz tego podniósł br. Brunicki niesprawiedliwość, jaka dla osób prywatnych wynika z mylnego obliczenia opłat kolejowych w ogóle, bo gdy myłka wyjdzie przypadkiem na korzyść osoby prywatnej, to ta natychmiast nadwyżkę zapłacić musi, ale gdy kolej ponyli się na swoją korzyść, co w ostatnich czasach na formalny sport zakrawa, to zwrotu doczekać się bardzo trudno.

P. Komornicki: Ustawa z d. 30 marca 1893 obejmuje stosunek sprzedaży soli bydłowej, ma jednak zacząć obowiązywać w rok po ogłoszeniu t. j. od dnia 1 maja 1894 r. Zważywszy nieszcześliwy stan rolników naszych pod względem paszy, kładę tę sprawę postwoi naszemu na serce z prośbą, by jakimiś środkami zechciał postarać się o przyspieszenie wejścia w życie tej ustawy, żeby przynajmniej z początkiem następnego roku już obowiązywała.

P. Mierzyński: Istniejący zakaz wywozu paszy wielką wyrządza rolnikom szkodę, usunięcie tego zakazu polecam względem pana posła. Wskazanem byłoby także postarać się o przedłużenie ustawy zakreślonego terminu do wnoszenia podań o ulgi podatkowe przynajmniej do pierwszego października.

P. Klemens hr. Dzieduszycki: Popierając w zupełności życzenie p. Komornickiego o przyspieszenie terminu obowiązywania ustawy o sprzedaży soli bydłowej, proszę o wyjednanie teraz wyjątkowo, ażeby ludności w powiatach wodą zalanych, dostarczyć tej soli za darmo. Żądanie to jest zupełnie uzasadnione, bo nawet samo Namiestnictwo odnosiło się do wszystkich Towarzystw gospodarze z zapytaniem, o ilość paszy, jej jakość i w ogóle o daty statystyczne, wykazujące, o ile powódzie dotknęły ludność pod względem paszy.

P. Matkowski uzala się, że nie chcą odpisywać podatków z powodu zalania pastwisk wodą.

P. Eugeniusz Abrahamowicz. Sądzę, że wszystkim Panom odpowiem, jeśli dam najserdeczniejsze zapewnienie, że wedle sił moich będę się starał życzenia wasze poprzeć i przeprowadzić. Muszę jednak poprosić pp. Mierzyńskiego i Brunickiego, aby mi odnośnie raczyli dać daty.

Co do soli z góry powiedzcie muszę, że będą trudności, ale ponieważ sprawa soli w Austrii jest zawsze razem traktowaną z solą węgierską, a Węgry także w tym roku poniosły klęskę elementarną, więc można mieć nadzieję, że rzecz się może pomyślnie załatwi. Zdaje mi się jednak, że wskazana w tym względzie była rzecz, liczne wnieść w tej sprawie petycje do Koła polskiego.

Na podstawie petycji poruszyłyby się tę sprawę w Kole, a później mogłaby być ona traktowana jako wniosek naglący z powodu szkód elementarnych. Załatwienie pomyślnie tej sprawy nie jest wykluczone, zwłaszcza w obec słów wy-rzeczonych o księskach Galicji, przez Naj. Pana.

Pan Dr. Bieliński wniósł wotum zaufania dla Pana Posła, a p. Matkowski wyraził uznanie dla Koła polskiego za dotychczasową jego działalność i prosił, by p. poseł przy sposobności, Koła polskiemu w Wiedniu uznanie wyborców obvodu stryjskiego zakomunikował.

Sejmik zakończono o godz. 1/2 wieczorem.

